Nr. 154. Wtorek, 9 Lipca 1907. Rok 97.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	32 K.,	**ćwierćrocznie**	8 K. — h.	**rocznie**	24 K.	**ćwierćrocznie**	6 K.
półrocznie	16 K.	**miesięcznie**	2 K. 70 h.	**półrocznie**	12 K.	**miesięcznie**	2 K.

W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. **„Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **20 hal.**
Tabelaryczne i liczbowe po **30 hal.**, nadesłane po **60 hal.** za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9.** W Paryżu wyłącznie Agencya: C. Adam (V. de Raczkowski) 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 8 lipca.

Przemówienie P. Ministra skarbu dr. W. Korytowskiego,

wygłoszone na posiedzeniu Izby posłów d. 2 b. m.

(Ciąg dalszy).

Stosunek służbowy urzędnika państwowego — jak to niewątpliwie stwierdzono w praktyce i teoryi — nie jest prywatno-prawnym stosunkiem służbowym i zarobkowym, nie powstaje na podstawie dowolnego porozumienia między pracodawcą i pracownikiem, lecz jest *sui generis* stosunkiem publiczno-prawnym, uregulowanym przez państwowe normy, którym funkcyonaryusz państwowy, wstępując do służby państwowej, dobrowolnie poddaje się za pomocą przysięgi służbowej i do których winien przystosować się, lub musi ustąpić.

Nie da się przeto żadną miarą pogodzić ze stanowiskiem urzędnika państwowego, iżby on publicznie jako agitator występował przeciwko Rządowi, iżby dopuszczał się namiętnych ataków przeciwko Rządowi i jego członkom, a zarządzenia rządowe poddawał podburzającej krytyce, podkopującej wszelką powagę i dyscyplinę.

Takiego zaś właśnie przewinienia wspomniani trzej urzędnicy dopuszczali się wielokrotnie i w sposób uderzający, a liczne w ciągu lat upomnienia i przestrogi, z jakiemi odnosiły się do nich władze, pozostały bez skutku.

Żaden Rząd austryacki, świadomy swej odpowiedzialności wobec Państwa i wobec parlamentarnej Reprezentacyi nie mógłby spokojnie znieść tego rodzaju wybryków poszczególnych podwładnych organów, nie mógłby bezczynnie patrzeć na to, jak duch podżegawczy rozpowszechnia się, jak ducha oporu i krnąbrności wnosi się w szeregi austryackich urzędników państwowych, którzy dotąd, trzymając się starej, szacownej tradycyi, uchodzili w całym świecie za wzorowy korpus.

Względy publiczne wymagają w podobnem położeniu energicznego wkroczenia. Jakoż Rząd nie wahał się wkroczyć, aby póki czas jeszcze, wystąpić przeciwko tym rozkładowym tendencyom i utrzymać na całą dalszą przyszłość świetną tradycyę austryackiego stanu urzędniczego.

Po tych ogólnych uwagach niech mi wolno będzie podać przyczyny, dla których wystąpić było trzeba przeciwko trzem wymowie będącym urzędnikom.

Komisarz skarbowy dr. Waber już w latach 1905 i 1906 występował kilkakrotnie na publicznych zgromadzeniach w sposób bardzo gwałtowny przeciwko Rządowi.

Tak n. p. na wiecu urzędników państwowych d. 7 lutego 1906 wyraził się, że „jedynym błędem urzędników państwowych jest zaufanie w zamiłowanie sprawiedliwości u Rządu". (Słuchajcie! Słuchajcie!). „Kierujący panowie — prawił — ślepo wierząc w swą nieomylność, nie widzą nawet, jak wyrządzają jedną krzywdę po drugiej. Hasło: *divide et impera!* jest zasadniczym rysem polityki rządowej. Prowadzi to do gospodarki protekcyjnej i do demoralizacyi stanu urzędniczego".

Tego rodzaju wypadki powtarzały się w dalszym ciągu i miały ten skutek, że przełożony kraj. dyrektor skarbu trzykrotnie z całym naciskiem wytknął dr. Waberowi jego postępowanie. (Słuchajcie! Słuchajcie!) Wszystko to jednak pozostało bezowocnem.

W sporządzonym przezeń artykule czasopisma *Der Centralverband an die oest. Staatsbeamten* (Nr. 2 z 1 stycznia 1907) i w mowie wygłoszonej na publicznem zebraniu ogólnego związku państwowych urzędników kontraktowych d. 10 stycznia 1907 powiedział dr. Waber dosłownie: (Słuchajcie! Słuchajcie!) (*Czyta*):

„Z prawdziwem przerażeniem śledzić się musi postępowanie austryackich Ministrów w kwestyi urzędniczej. Miliony w najniedorzeczniejszy i bezowocny sposób marnotrawi się (Słuchajcie! Słuchajcie!), a potem wskazuje się na zużytkowane wysokie sumy, jak urzędnicy mniemają, w tym celu, aby wywołać scysyę pomiędzy stanem urzędniczym, a resztą ludności...

Oto słowa austryackiego urzędnika! (Okrzyki).

Dalej tak wyraża się dr. Waber: (*Czyta*): „Rządy uczyniły austryacki stan urzędniczy przez bezplanowe użytkowanie środków oddanych do dyspozycyi i przez bierne zachowanie się wobec nieustannie wzrastającej drożyzny ludem żebraków, który przyjąć musi każdą rzuconą mu jałmużnę".

Wreszcie posunął się komisarz skarbowy dr. Waber do wprost niebywałego powiedzenia:

„Cokolwiek pochodzi od austryackiego Rządu, nigdy nie jest to rzecz dobra".

Tak przemawia urzędnik austryacki! (Słuchajcie! Słuchajcie! — Okrzyki i oklaski). Ależ moi szan. panowie, po co te okrzyki, po co te uwagi? Panowie przecie tak nie myślicie. (Głos: A jednak!) Nie wierzę!

Drugi z owych urzędników, oficyał rachunkowy Pollauf, został przy sposobności udziału w publicznej demonstracyi przeciwko pewnej uroczystości akademickiej, z powodu czynienia hałasu i śpiewania, jakoteż z powodu oporu aresztowany wśród bardzo smutnych okoliczności i z powodu tego zachowania się skazany orzeczeniem policyjnem, przez Namiestnictwo zatwierdzonem, na grzywnę pieniężną 40 K., ewentualnie na karę 4 dniowego aresztu. (Słuchajcie! Słuchajcie!)

Zarząd skarbu miałby był wtedy zupełnie wystarczający powód do wdrożenia postępowania dyscyplinarnego. Ze względów jednak litości, ze względu zwłaszcza na rodzinę lekkomyślnego młodego człowieka nie skorzystano z przysługujących praw, poprzestając na surowem wytknięciu.

Dnia 22 kwietnia 1906 wydaliwszy się w tym celu bez uzyskania urlopu ze swego miejsca służbowego, wystąpił Pollauf jako mowca na zgromadzeniu ludowem w Oberplan i w sposób nadzwyczajnie podburzający omawiał kwestyę ugodową i sprawę reformy wyborczej. (Słuchajcie! Słuchajcie! — Okrzyki. — Wołania: To była niedziela!).

W październiku 1906 i w styczniu 1907 opuścił Pollauf znowu swe miejsce służbowe, nie prosząc o urlop, ani nie uzyskawszy go wcale. (Wołania: To była niedziela!).

Tak samo opuścił Pollauf między 1 a 4 maja 1907, nie otrzymawszy urlopu, o który prosił, ponownie Wiedeń i powrócił dopiero dnia 14 maja do urzędu. (Słuchajcie! Słuchajcie!). Przez dni 10 do 12 nie przychodził wcale do urzędu — to przecie przekracza wszelkie granice!

Rewident rachunkowy Schmid podniósł na pierwszym wiecu urzędników rachunkowych dnia 28 stycznia 1904 przeciwko Rządowi, *expressis verbis* „płomienne oskarżenie", z powodu, że Rząd „tak mało okazuje zrozumienia potrzeb urzędniczych". (Słuchajcie! Słuchajcie!).

Celem wzięcia udziału w urządzonem w Bernie d. 18 marca 1905 II. zwyczajnem głównem zebraniu morawskich urzędników rachunkowych, opuścił Schmid bez uzyskania urlopu swe miejsce służbowe. (Słuchajcie! słuchajcie! — Okrzyki).

Dnia 9 grudnia 1905 na IV. ogólnym wiecu urzędniczym wniósł Schmid rezolucyę, wypowiadającą Rządowi „najgłębsze ubolewanie z powodu jego zachowania się wobec stanu urzędników państwowych" i gwałtownością swych wywodów do tego stopnia rozniecił wzburzenie w zebraniu, iż dało się ono porwać do ciskania przeciwko Ministrowi skarbu obelg, jakich niepodobna skwalifikować.

Na zebraniu tem nie interweniowała policya: jednakowoż wedle informacyi, które doszły policyi i wedle zgodnego z niemi przedstawienia przebiegu obrad podanego przez dzienniki, a więc widocznie przezeń lub przez

---

58)

CÓRKA TUŚKI

PRZEZ

GABRYELĘ ZAPOLSKĄ.

III.

(Ciąg dalszy).

11 maja.

Wczoraj była u mnie z wizytą Jaśka. Dawno już jej nie widziałam i nawet byłam rada, że jej nie widzę. Ona ciągle szydzi, strasznie zarozumiała i udaje dorosłą. Jej matka zupełnie u niej pod pantoflem. Jak nie chciała Jaśka chodzić na komplet literatury, to ją zaraz odebrała. A jak jej się zachciało kompletu historyi w domu, to matka zaraz jej złożyła, choć narażała się tem bardzo, gdyby ich byli *nakryli*. Ale to wszystko tak ot, bo Jaśka się nic porządnie nie uczy, tylko udaje. Wczoraj mówiła mi, że jest teraz bardzo ciekawy proces, opisany w pismach codziennych, jak jedną jakąś zabili gdzieś za granicą i że tam są nieprz.... rzeczy opisane. Mówiła, że ona nie lubi czytać fejletonów, bo to nudne, ale że w wiadomościach *Ze świata* to są dopiero dobre historye. Ja jej powiedziałem, że ja tego nie czytam, bo jak się teraz oczytam, to, gdy dorosnę, zupełnie nie będę miała nic ciekawego. A ona mi powiedziała, że widzi, iż nigdy nie zmądrzeję. Czesze się teraz z podkładką i ma taki abażur na głowie i wpina w niego kokardki. Powiada, że ma rom...., ale ja ją zagadałam, bo nie chcę słuchać o takich rzeczach. Zaraz mnie uszy palą, i tak mi jakoś dziwnie. Potem zrobiła mi przykrość. Właśnie Tarnawicz skończył lekcyę i przechodził przez jadalnię. Ukłonił się. Prawda, że on jest bardzo niezgrabny i tłucze nogami o podłogę — i tak, jakby garbaty, bo mu bluzka zawsze na plecach się odymа. Ale Jaśka wybuchnęła takim nieprzyzwoitym śmiechem, że ja aż się zaczerwieniłam. A gdy on już drzwi za sobą zamknął, to ona, widząc, że jestem czerwona, zaczęła ze mnie drwić. „Może to twój ideał, co? Flirtujesz z nim?" A ja bardzo podle postąpiłam! Nie wiem, co mi się stało, ale *wyparłam się go*. Powiedziałam: „Co znowu? Ja z nim nawet nie gadam!" I gdy to powiedziałam, to mnie ogarnęła straszna rozpacz, jakbym nagle znalazła się sama na jakiemś pustkowiu. Ale już powiedziałam! Jakie to brzydkie z mojej strony.... Cały dzień nie mogłam sobie miejsca znaleźć i tak sobą pogardzałam. A to dziwne, że ja to pierwej powiedziałam, niż pomyślałam.

12 maja.

Przeczytałam to, co wczoraj napisałam. I naprawdę tak jest. Często, jak się już coś powiedziało, to człowiek sam to słucha i dziwi się. Jakby ktoś obcy zupełnie powiedział. Dopiero później przychodzi myśl. A co najdziwniejsza, to jest to, że zwykle takie powiedzenia są złe, są takie, za które się wstydzić trzeba. Te dobre to ciężej się z nas wydobywają. Mnie to zastanawia. A może to bardzo naturalne. Nie wiem.

14 maja.

Byłam wczoraj z rodzicami w teatrze, w krzesłach. Mama była bardzo ładna, i lornetowali na mamę. Byłam kontenta, bo mama jest wtedy w dobrym humorze. Sztuka była bardzo rom.... i mamcia mówiła do tatki, że to nie dla panien i że szkoda, iż mnie wzięli. Ale nie wiem dlaczego, bo mnie to wszystko jedno. Ja wiem, że to nie jest tak naprawdę, więc co mnie to obchodzi? A panienek było pełniutko. Wszędzie siedziały, biało przeważnie ubrane, i bardzo się śmiały razem ze wszystkimi. Ja się także śmiałam, żeby nie wyglądało, że się czegoś dąsam, ale się wcale nie bawiłam. Myślałam o innych rzeczach, jakichś smutnych. I tak jakoś mi było....

15 maja.

Tak dużo wczoraj się nasłuchałam na scenie o koch.... Ciągle mówili: „Koch....", a to znów: „Czy mnie koch....?" A Tecia Trapszo była bardzo milutka za panienkę w białej sukni i wołała do Śliwickiego: „Koch.... cię i jestem szczęśliwa". — To wszystko jest kłamstwo. Ja wiem, że to ogromne nieszczęście i męczarnia. A potem tak przykro i czegoś wstyd, że się było głupią.

17 maja.

Tarnawicz powiedział mi, że na placu św. Aleksandra były szubienice i że tam wieszali! — Ile razy idę na nabożeństwo majowe, to żegnam się, a serce mi się ściska strasznie na tę myśl. I wtedy rozumiem, że *to* jest straszne, a nie takie tam historye z tym rząd.... i różne głupstwa. Chciałabym kiedy módz tak postać na tym placu długą chwilę, i nic nie mówić, i żeby nikogo nie było, tylko żeby gdzie niegdzie paliła się latarnia. Zdaje mi się, że nawet modliłabym się nie mogła za *ich* dusze, tylko takbym patrzyła na ten plac i myślała, jak to było....

20 maja.

Zupełnie wiosna. Zupełnie się rozwinęło. Gram z Tarnawiczem w zielone, ale jakoś nam nie idzie. On zapracowany. Dam lepiej spokój.

22 maja.

Co tu począć, aby mamcia była ze mnie zadowolona? Jak byłam mała, to mamcia jakoś mnie tak przy sobie trzymała i była kontenta, i brała mnie z sobą na spacery i do teatru. I patrzyła się na mnie inaczej, czesała, ubierała. Teraz — to mi tak czasem dziwnie. Mamcia patrzy na mnie badawczo, jakby coś chciała we mnie odkryć, jakbym coś złego robiła. I tak mi się mamcia codzień przypatruje, jakby mnie nie znała, jakby mnie dopiero pierwszy raz widziała. Ja wiem, że nie jestem ładna, bo jestem chuda i blada, ale to nie moja wina. Jem rosół i piję żelazo bardzo regularnie. Mamcia jest bardzo ładna, taka różowa, tak pełna. Ja nigdy taka nie będę. Ja chciałabym być ładna, nie dla siebie (bo co mi potem), ale dla mamci, bo toby jej było może przyjemnie. Choć znowu raz, gdy włożyłam niebieską bluzkę i Władka mi włosy zapiekła, to wyglądałam lepiej. Ale mamcia przypatrzyła mi się i jakby się nachmurzyła, choć powiedziała, że „jest dobrze..." Już tak staram się, aby mamci dogodzić i z drogi schodzę, i o nic się nigdy nie pytam, i udaję, że z Tarnawiczem nie rozmawiam, i to, że jestem zdrowa. Ale mamcia wiecznie niezadowolona. Choć nietylko ze mnie. Ale ze wszystkiego. Jak mamcia taka niekontentna chodzi, to i mnie wszystko brzydnie. I ja jestem taka niekontenta, jak mamcia, i nie lubię naszego mieszkania, i tego, co w niem jest, i tego, jak my żyjemy, i wszystkiego. A to aż boli od tego ciągłego nieukontentowania. Często chciałabym już przestać, ale już nie mogę. Ach, Boże!... żeby to można jako inaczej!

(Ciąg dalszy nastąpi).

kogoś inspirowanego, rzecz miała się następująco *(czyta):*

„Pod koniec przemawiał rewident rachunkowy Schmid. Jego mowa była jednem, w szczegółach powiązanem z sobą oskarżeniem przeciwko wszelkim podłościom, które znosić muszą urzędnicy od swych dręczycieli, jednym protestem przeciwko austryackiemu systemowi rządowemu, tak porywającym i silnym, że silniejszego trudno sobie wyobrazić.

Przedłożona przez p. Schmida zgromadzeniu rezolucya wyraża Rządowi najgłębsze ubolewanie. Tę rezolucyę przyjęto jednogłośnie wśród kilka minut trwających okrzyków: *Pfui!* przeciwko Ministrowi skarbu dr. Koslowi i Rządowi.

P. Schmidowi za jego męskie wystąpienie urządzono owacyę, jakiej nie doczekał się chyba żaden austryacki Minister. (Smiechy).

Jesteśmy tylko ciekawi, czy Minister skarbu dr. Kosel...." i t. d.

Po tej mowie powstał dziki tumult. — W opisie, potwierdzonym przez policyę na podstawie zeznań świadków czytamy dalej *(czyta):*

„Samo wymienienie nazwiska Kosel wywołało taką burzę okrzyków: *Pfui!* i *Abzug!* — że mowcy z trudem tylko mogli wywalczyć sobie posłuch. Ponieważ postanowiliśmy dać prawdziwy obraz zgromadzenia, niepodobna przemilczeć, że dr. Kosla uraczono głośno i burzliwie takimi lubymi przydomkami, jak drab, oszust, okpisz, rzezimieszek i inne". (Żywe wołania: Słuchajcie! — Słuchajcie! — Różne, liczne okrzyki. — Niepokój).

Prezydent: Proszę nie przerywać P. Ministrowi! (Długotrwający niepokój).

P. Minister skarbu, dr. Korytowski: Niebawem potem opuścił Schmid.... (Głos: Głosy innych przypisuje się Schmidowi!) Odczytałem przedtem, co wedle przedstawienia pism i policyi, on sam powiedział.

Owóż niebawem potem Schmid, aby wziąć udział w I. powszechnym wiecu urzędniczym górno-austryackim w Linzu, dnia 19 grudnia 1905, opuścił samowolnie i bez uzyskania w tym celu urlopu, swoje miejsce służbowe, jakkolwiek kilka dni przedtem wyraźnie zwrócono mu uwagę, iż urzędnikom zakazano samowolnie wydalać się z miejsca służbowego. (Głos: Ależ to było w niedzielę!).

Dnia 13 stycznia 1906 popierał Schmid na III. zwyczajnem walnem zebraniu Towarzystwa urzędników rachunkowych Ministerstwa skarbu demonstracyjny wniosek, domagający się „zaniechania dotychczasowej polityki żebraczej".

Dnia 7 lutego 1906 Schmid na ogólnym austryackim wiecu urzędników państwowych w związku z krytyką mowy Ministra skarbu dr. Kosla z dnia 13 grudnia 1905 r. zarzucił Rządowi, że przy pewnych awansach „wyprawia sztuczki cyrkowe".

D. 5 maja 1906 Schmid, jakkolwiek mu zarówno ze strony przełożonego naczelnika biura, jak i w odrzuceniu odwołania przez Ministra wyraźnie odmówiono urlopu, (Głos: Dlaczego?) opuścił znowu samowolnie miejsce urzędowania, aby wziąć d. 6 maja 1906 udział w wiecu delegatów Związku austr. Towarzystw państw. urzędników rachunkowych, względnie austr. Stowarzyszeń urzędników państwowych, wyjechał do Grazu, gdzie oświadczył, iż „zabroniono mu urzędowo udziału w zebraniu". (P. dr. Stransky: W sobotę po zamknięciu biura! Proszę i to powiedzieć!) Dobrze! On twierdził jednak, że wyraźnie zabroniono mu udziału w zebraniu, a to nieprawda!

Przy tak wykrętnem przedstawieniu sprawy obstawał Schmid również, gdy d. 11 maja 1906 z powodu tego oświadczenia przesłuchany został przez swego bezpośredniego przełożonego, przyczem zachował się wobec niego w sposób wysoce nieprzyzwoity.

D. 24 czerwca 1906 na nadzwyczajnem walnem zebraniu Stowarzyszenia urzędników rachunkowych Ministerstwa handlu Schmid napiętnował z wyrazami najgłębszego oburzenia rozczarowanie stanu urzędników państwowych „z powodu zachowania się P. Ministra handlu dr. Forzta" wobec deputacyi tego stowarzyszenia. (C. d. n.)

KORESPONDENCYE.

Rzym, 5 lipca.

(Hr. Konstanty Nigra).

W Rapallo, na włoskiej Riwierze, zmarł w 79 roku życia b. ambasador włoski w Paryżu i Wiedniu, senator Konstanty hr. Nigra, znany także i w Krakowie, gdyż był członkiem naszej Akademii Umiejętności i jako taki zjechał do Krakowa przed kilku laty na uroczystości jubileuszowe. Od r. 1900 opuścił był służbę dyplomatyczną, a przed kilku laty zamieszkał w Rzymie z powodu choroby. Kilka tygodni temu wyjechał do Rapallo nad morze i tam życie zakończył. Był on zarazem dziekanem włoskich dyplomatów, a może i najstarszym dyplomatą w Europie.

Tytułem do udzielenia mu tytułu członka krakowskiej Akademii Umiejętności były prace naukowe hr. Nigry: tłumaczenie ód humanisty Kallimacha, studya nad fonetyką narzeczy piemonckich, nad pieśniami ludowemi swojej prowincyi (urodził się w Piemoncie). Ogłosił on także korespondencyę hr. Cavoura z hrabiną de Circourt i niedawno w *Nuova Antologia*, miesięczniku rzymskim, ukazały się wyjątki z pamiętników Nigry, wyjaśniające stanowisko Włoch w czasie wybuchu wojny francusko-niemieckiej w r. 1870. Z powodu jednak dyskusyi, jakie wyjątki te wywołały, hr. Nigra zaprzestał dalszego ich ogłaszania, tak, że dopiero teraz zostaną wydane w całości.

Związany był przyjaźnią z b. Ministrem spraw zagranicznych A. hr. Gołuchowskim, który też tak, jak i krakowska Akademia Umiejętności, telegrafował rodzinie zmarłego kondolencyę swoją.

Była to postać bardzo sympatyczna, typ dyplomaty z czasów drugiego cesarstwa, elegancki, uprzejmy salonowiec, niegdyś ulubieniec dworu w Tuilleryach. Rozpoczął karyerę swoją jako sekretarz ministra Massima d'Azeglio w Turynie, następnie towarzyszył hr. Cavourowi na kongres paryski w r. 1856, został ministrem króla Wiktora Emanuela II. w Neapolu, kiedy Garibaldi zdobył królestwo, ale niebawem wrócił do Paryża już jako poseł włoski i został tam aż do r. 1876. Z długiej i świetnej karyery wyniósł mnóstwo orderów, miał ich około osiemdziesięciu, między innemi order św. Szczepana z brylantami i najwyższe odznaczenie włoskie: łańcuch św. Annuziaty, który mu dawał tytuł kuzyna królewskiego. Dlatego na jego pogrzebie znajdzie się jeden z książąt Domu Sabaudzkiego i oddane będą honory wojskowe.

Pamiętniki hr. Nigry będą bardzo zajmujące, jeśli w nich będzie chciał powiedzieć wszystko, co widział na dworze Napoleona III. On to bowiem z księciem Metternichem, posłem austro-węgierskim i jego żoną należeli do ściślejszego kółka cesarzowej Eugenii.

Nigra też odegrał rolę w chwili, kiedy cesarstwo się waliło, ratował cesarzowę.

W godzinach popołudniowych 4 września 1870 r. — na dwa dni przedtem Napoleon III. wzięty był pod Sedanem w niewolę — hr. Nigra pojechał do Tuilleryj, w chwili kiedy parlament miał ogłosić upadek cesarstwa,a pałac Bourbonów otoczony był wzburzonemi tłumami ludności paryskiej. Nigra i ks. Metternich zostali wtedy przy cesarzowej aż do ostatniej chwili. Z okien Tuilleryj patrzyli na wzrastające tłumy demonstrantów, wracających z pałacu Bourbonów, przez plac Zgody, aby udać się przed ratusz, gdzie nowy rząd miał być ogłoszony. Wrzawa, ponure krzyki dochodziły aż do okien pałacu, potem ujrzano ludzi przedostających się przez sztachety ogrodu, aby dostać się do pałacu cesarskiego, jak też później zrobili. Nie było więc chwili do stracenia — cesarzowa musiała uciekać. Kiedy generał Mellinet oświadczył, że bez użycia broni nie uda się powstrzymać napierających tłumów, cesarzowa Eugenia, oddaliwszy wszystkich z wyjątkiem hr. Nigry i ks. Metternicha, podała ramię pierwszemu z nich, gdy austryacki poseł dawał rękę zaufanej lektorce cesarzowej, pani Lebreton. W ten sposób, w groźnej chwili, zeszli przez schody Louvru na plac Saint Germain l'Auxerrois. Wtedy właśnie płynęły wzburzone tłumy z placu Zgody z Gambettą i Favrem na czele, okrzykując Rzeczpospolitą. Obie panie ubrane były czarno i miały twarze zasłonięte woalkami. Powozy ambasadorów stały wprawdzie niedaleko, ale z powodu tłumu dojście do nich okazało się niemożliwem. Wobec tego, należało wsiąść do dorożki, aby uciec czemprędzej. Hr. Nigra zbliżał się właśnie do dorożki, kiedy jakiś chłopiec poznał cesarzową i zawołał: Oto cesarzowa! Nigra miał na razie tyle przytomności umysłu, że schwycił chłopca za kołnierz i krzyknął mu nad uchem: Jesteś szpiegiem pruskim! Chłopiec uciekł. Gdyby pochód demonstrantów poznał był cesarzowę Eugenię, byłaby zawleczoną do ratusza, zkądby już nie wyszła była żywą. Obie kobiety pojechały na ulicę Malherbes, aby szukać schronienia u p. Bessona, ale radca stanu nie był obecny, potem kazały się zawieźć na Avenue Wagram, do szambelana, margrabiego de Pienne, ale i tego nie zastały. Wtedy więc postanowiły pojechać do amerykańskiego dentysty cesarzowej, p. Ewansa, który nazajutrz razem z drugim Amerykaninem p. Nane, wysłał je do Trouville, gdzie wsiadły na okręt. Dopiero w kilka dni później hr. Nigra dowiedział się przez bilecik Ewansa, że cesarzowa wylądowała szczęśliwie w Hastings.

D.

Położenie w Chorwacyi.

Dnia 6 b. m. przed południem odbyło się w Zagrzebiu uroczyste przyjęcie posłów chorwackich, powracających z Budapesztu.

Przed dworcem ustawił się olbrzymi tłum, który przyjął posłów owacyjnie. Po przemówieniach posłów sejmowych chorwackich, oraz austryackiego posła do Rady państwa Ivaniševica, imieniem klubu południowosłowiańskiego, który to poseł w mowie swej zapewnił, że południowi Słowianie także w austryackiej Izbie posłów walczyć będą o prawa Chorwatów, przemówił prezydent Sejmu chorwackiego Medakovic, dziękując imieniem delegacyi. Prezydenta Medakovica obnoszono na rękach i obrzucono kwiatami, poczem pochód wyruszył na plac Jellacica, gdzie przed pomnikiem wygłoszono mowy. Także przed gmachem „Sokoła" przemawiało wielu posłów, w tem Supilo i Lorkovicz. Mowcy wezwali tłum do rozejścia się. Miasto było udekorowane; również domy Starceviczanów przywdziały przystrojenia. Władze policyjne wydały rozporządzenie, aby młodzi ludzie niżej lat 16 nie wychodzili po godz. 6 wieczorem z domu. Bramy polecono zamykać o godzinie 8 wieczorem.

Na konferencyi wydziału wykonawczego chorwacko-serbskiej koalicyi, która odbyła się wczoraj przy udziale posłów do Rady państwa: Ivanisevica i Bjeladinovica, postanowiono odpowiedzi P. Prezydenta Ministrów br. Becka, danej na interpelacye, wniesione przez posła Ivcevica w imieniu klubu Słowian południowych nie pozostawić bez odpowiedzi, a następnie doprowadzono do porozumienia w kwestyi bośniackiej, przyczem w sposób stanowczy odparto usiłowania

25)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ

MROK NA SZCZYTACH.

(Z francuskiego).

(*L'Ombre s'étend sur la montagne.* Edouard Rod).

(Ciąg dalszy).

Ze swojej strony Lysel musiał znosić docinki dyrektora, zdenerwowanie artystów i drwiące spojrzenia personalu. Snując się pomiędzy jednymi i drugimi, spotkał swego libreciste, który zbliżył się do niego. Czy to z powodu zawsze pogodnej duszy, czy udając, iż tak jest, młody poeta pozostawał tak spokojny, jak gdyby był całkiem obcy w tej sprawie; pocieszając swego współpracownika, z drobnym odcieniem ironii, bardzo zręcznie zrzucił z siebie całą odpowiedzialność.

— Cóż pan chcesz, kochany mistrzu, nie wszystko idzie jak po maśle! Miałeś pan już tyle tryumfów, brakowało tylko porażki. Czyż wszyscy artyści przez to nie przechodzili? Mój udział w tem jest bardzo skromny; nie mniej jednak jestem dumny, iż ta cząstka na mnie spada.

Pomimo, że mógłby go kto podejrzywać, że ucieka, Lysel nie miał odwagi pozostać dłużej za kulisami aż do końca antraktu. Wrócił do Ireny i odpowiadając na pełne współczucia spojrzenie, którem go powitała, rzekł:

— Żaden z przyjaciół nie przyszedł mnie odwiedzić. Czy to nie dość wymowne?

Miał oczy smutne — oczy, które trzeba było kochać.

— Nie trać odwagi, kochany Lysel — rzekła pani Storm, która to usłyszała: — przyjaciele wracają zawsze wraz z powodzeniem.

Dzwonek powołał widzów na miejsca. Wrażenia ich utrwaliły się po rozmowach zamienionych w kurytarzach: mała drobnostka mogła teraz zamienić ich obojętność w zaczepność. Rywale, nieprzyjaciele, zazdrośnicy, nieuprzejmi, znaleźli grunt podatny i zapuścili swój jad: po cóż, u licha, skrzypek porywa się na pisanie opery?...

Zaraz po podniesieniu kurtyny rozpoczęły się wrogie pokaszliwania; niektóre z nich z wyrachowaniem rozlegały się głośniej od innych. Ukryci w głębi loży, na przodzie której sama tylko pani Storm królowała, Irena i Lysel przypatrywali się przedstawieniu w lustrze, w którem dekoracye i osoby artystów odzwierciadlały się fantastycznie.

Przyjęto źle scenę z bankietem: w *crescendo,* spotęgowanem odgłosem dętych instrumentów, rycerze zakonu, zdradzeni przez dowódcę swego Konrada, zemstę mu przysięgają. Publiczność nic nie zrozumiała ani z treści zagmatwanej, ani ze skomplikowanej melodyi chóralnej. Sala robiła się burzliwa w około tonącego utworu.

— Zupełna porażka! — rzekł Lysel, który już nie mógł usiedzieć na miejscu — muszę tam wracać: wyglądałoby jakbym się ukrywał.

— Tak, idź!... Ja będę z tobą.

I jakby idąc na spotkanie z nieprzyjacielem, Irena poszła usiąść obok matki.

— Biedny chłopiec! — rzekła pani Storm. — Tyle trudów a taki z tego pożytek!

Drzwi loży się otwarły i ukazała się wątła postać pana Jaffé. Chodziło mu o to, aby zaznaczyć swoją obecność, choć nie mógł się zdobyć na pozostanie na całem przedstawieniu. Chociaż nie bardzo biegły w zdawaniu sobie sprawy z wrażenia, jakie czyni „premiera", to co spostrzegł na sali, wydało mu się dość jasne, aby zrozumiał, jak rzeczy stoją.

— Och! och! — wyrzekł z dwuznacznym uśmiechem.

Ten uśmiech nie wyrażał właściwej treści jego uczuć. Niezdolny do zawiści tak samo jak do złośliwości, pan Jaffé nie potrafiłby cieszyć się z niczyjego nieszczęścia, choćby swego wroga i pomimo wszystkiego niepodległy jego umysł nie mógł się zdobyć, aby za takiego uważać Lysela. Ale uśmiechał się bardzo rzadko, a gdy mu się to zdarzało, twarz jego przybierała wyraz sardoniczny pomimo, że się o to nie starał.

Zdenerwowana wzruszeniami tego wieczora, Irena oburzyła się za ten nieszczęsny uśmiech, który zdawał się wyjawiać przed nią ukryty sarkazm, wcale jednak nie będący w zgodzie ze słodyczą duszy tego mędrca.

— Jakoś nie idzie? — spytał, siadając nieco głębiej, pomiędzy dwiema kobietami.

— Jak widzisz! — odrzekła oschle.

Pani Storm popatrzyła na zięcia, potem podniosła oczy do góry, zacisnęła usta, wzruszyła ramionami z miną, która oznaczała: „Wszystko stracone!"

Pan Jaffé zaczął wtedy wsłuchiwać się w przedstawienie z owym wyrazem skupionej uwagi, który był jego zwyczajem i który nadawał jego twarzy surowy, prawie nadąsany pozór. Usta jego się zacięły, plecy się zaokrągliły, głowa ukryła się w ramiona. Od czasu do czasu pomrukiwał: „hum! hum!" Wskazujący palec prawej ręki wybijał machinalnie takt na kolanie.

Temu trzeciemu aktowi, zapełnionemu scenami narad i dysputy, brakowało najzupełniej nerwu dramatycznego. Lysel wiedział, że była to najsłabsza część jego utworu. Zdawało mu się, że ją uratuje nagromadzając wielkie bogactwo tematów rozwiniętych z całym zasobem jego talentu. Publiczność jednak nie zwróciła uwagi na te piękności, może nadto skombinowane jak na operę; ale nie mogły one nie zrobić wrażenia na słuchu znawcy, jakim był pan Jaffé.

— Cóż im jest takiego? — zawołał patrząc na żonę. — Przecież to wszystko bardzo piękne!

Irenie się wydało, że widzi w tem chęć pobłażania, a nie pochwały; odpowiedziała więc tylko gniewnem spojrzeniem, które go zraziło.

— Ach! mój kochany — wtrąciła pani Storm — skoro publiczność jest źle usposobiona, oto co się dzieje!

— Publiczność jest dziwaczna! — rzekł pan Jaffé.

I skupił się w sobie, nie dodając ni słowa. Oblicze jego bardziej się jeszcze zasępiło, głowa całkiem prawie ukryła się w ramiona a „hum, hum" coraz częściej słyszeć się dawało. Przy końcu aktu nieprzychylne odgłosy stłumiły brawa odzywające się słabo tu i owdzie, do których pan Jaffé także się przyłączył. Spojrzał na żonę, która obróciła się w drugą stronę i po kilku chwilach wahania rzekł niepewnym głosem:

— Sądzę, że najlepiej zrobię odchodząc teraz.

Irena nie odpowiedziała. Pani Storm, którą ta „klapa" śmiertelnie nudziła, schwyciła w lot sposobność.

— Chcesz mnie zabrać z sobą?.... Jestem trochę zmęczona: w moim wieku....

Pan Jaffé spojrzał na nią zdumiony: po raz pierwszy słyszał swoją świekrę wymawiającą się swoim wiekiem. Pomógł jej jednak odziać się w płaszcze i chustki, nałożył palto, zawiązał fular w około szyi, powoli i starannie, jak zawsze.

— Do widzenia, moja droga!

Pani Storm, której twarz umalowana na pół zniknęła pod koronkami, dodała:

— Nie bierz tego nadto z tragicznej strony, Ireno; takiem jest życie!....

„A ja chciałam „dla nich" zrobić taką ofiarę!" mówiła sobie Irena, jednocząc w swoim żalu matkę z mężem, jak gdyby przeciw niej się zmówili. W jednej chwili Lysel odzyskał ją znowu dzięki swemu nieszczęściu; czyż nieszczęście już przedtem nie pozyskało jej dla niego? Tyle szlachetnych kobiet gubi się pocieszając drugich! A delikatne ich serce krwawi się więcej niż nasze własne z powodu ciosów, które na nas padają w walce....

(Ciąg dalszy nastąpi).

prezydenta ministrów dr. Wekerlego, by na tle kwestyi bośniackiej doprowadzić do nieporozumienia między Chorwatami a Serbami. Wynaleziono formułę, umożliwiającą Chorwatom i Serbom wspólną akcyę także w kwestyi bośniackiej.

Posłowie Ivanisevic i Bjeladinovic złożą klubowi Słowian południowych w Radzie państwa sprawozdanie z przebiegu konferencyi. Klub wytoczy tę sprawę przed *forum* Izby posłów z powołaniem się na osiągnięte w tej mierze porozumienie z koalicyą chorwacko-serbską.

Niemniej w kwestyi zachowania taktyki we wszystkich sprawach narodowościowych mają się obaj posłowie porozumiewać z koalicyą.

Konferencya ustaliła także tekst deklaracyi, którą w Izbie magnatów Sejmu węgierskiego złoży członek jej narodowości chorwackiej.

Posłowi Supilowi powierzono wypracowanie sprawozdania, które Reprezentacya chorwacka złoży Sejmowi chorwackiemu o zajściach w Sejmie węgierskim.

Wszyscy chorwaccy i serbscy posłowie do Rady państwa przybędą w najbliższych dniach do Zagrzebia, celem omówienia wielu kwestyj politycznych z Chorwatami i Serbami z Zalitawii.

Dotychczas nie jest pewnem, czy zwołany na 11 b. m. Sejm Chorwacyi w istocie się zbierze, albowiem krąży pogłoska, jakoby ban miał polecić doręczyć prezydentowi Sejmu reskrypt, odraczający obrady Sejmu, tak, iż ten byłby zmuszony doręczony mu reskrypt natychmiast odczytać.

W mieście panuje spokój. W wielu miejscowościach kraju odbyły się zgromadzenia, na których ludność chorwacka zsolidaryzowała się z postępowaniem swych posłów.

Wrażenia petersburskie.

(Korespondencya własna „Gazety Lwowskiej“)

29 czerwca 1907.

— No... i cóż nowego?... — zapytałem mego znajomego Koka Pierepiełkina, spotkawszy się z nim na „Wesołej wdówce“ w jednym z letnich teatrzyków.

Myślałem, że Koko Pierepiełkin, który zawsze wie o wszystkiem akuratnie, zasypie mnie, jak zazwyczaj, mnóstwem rozmaitych nowości. Zawiodłem się niepomiernie. Bo wbrew wszelkim moim oczekiwaniom, mój Koko jąkając się odpowiedział:

— No... cóż?... Nic nowego... Cisza... letnia cisza... i tyle. Wiecie? — wszyscy zmęczyli się do cna. Nawet ekspropryatorzy zmęczyli się... widocznie udali się na „dacze“ na odpoczynek. A o czynownikach, to ani już wspominać. W pocie czoła pracowali. Dość wziąć pod uwagę, ile to wniosków ustawodawczych opracowali dla drugiej Dumy państwowej... I co najważniejsze, że wszystkie rzucono do kosza, gdyż Duma nie chciała nawet na nie choćby spojrzeć. No... ale za to mamy teraz ciche bezkrólewie parlamentarne. Wszystkie wnioski ustawodawcze gotowe... Chyba nastąpiłyby jakie zmiany w składzie gabinetu... Wówczas, naturalnie, co innego... Jeśli przyjdzie nowy minister, to koniecznie trzeba będzie przeprowadzić zmiany we wnioskach, jakie obecnie ministerstwo przedłożyło parlamentowi.

— Ale dlaczego zaraz zmieniać?...

— To... to... tak już przyjęło się. Nowy minister rzadko zgadza się na plany swojego poprzednika... To nawet bardzo naturalne... Bo i po cóż inaczej zmienialiby się ministrowie?... Tak, to bodaj sens jest jakiś.

Ale... dam wam coś ciekawego, rzecze mi Koko, podając cztery kartki, zgubione widocznie przez kogoś w pospiechu.

* * *

Notatki byłego posła do Izby państwowej. Arcyciekawa rzecz, tem ciekawsza, że pochodziła z ostatnich przed i pozgonnych chwil Dumy nieboszczki. Żadna siła nie powstrzyma mnie od ogłoszenia ich, chociaż to niedyskrecya gruba:

I. Otrzymałem resztę dyet i podpisałem pokwitowanie po raz ostatni jako poseł.

Zapłacili poczciwcy nawet za ten dzień, w którym Duma została rozwiązana.

Hm!.... Dlaczego tylko za ten jeden dzień, a nie za całą sesyę, nie za tych pięć lat, na jakie zwołano przedstawicieli narodu?..

Nie sztuka, że ją rozpuścili na zawsze... Przecież ja temu nie winien... Krzywda, krzycząca o pomstę do niebios krzywda!... Już to nam umiarkowanym i siedzącym na skrajnej prawicy należało uczciwie wynagrodzić nasze trudy...

Ale, prawdę mówiąc, to i tak dosyć monety człek zarobił, chociaż ani razu nie przemawiał w Pałacu Taurydzkim. Milczenie złotem jest... powiada przysłowie. Święta prawda!... To też zachowywałem szacunek dla niej na wszystkich posiedzeniach.

I tak nie pojedziemy do siebie z pustym workiem: dla żony trzeba kupić materyi na jedwabną suknię, dla ludowej herbaciarni używany gramofon, no... i dla żony popa coś zdałoby się.... Chciałem i dla *prystawa* kupić tysiąc papierosów, ale obejdzie się. On mi teraz całkiem niepotrzebny...

P. S. Dostałem w hotelu bilet wizytowy od Gołowina z załamanym brzegiem. Widocznie odjeżdża do Moskwy. Grzeczny człowiek...

II. Siedzę w wagonie. Pasażerów, jak much w kuchni. Czyżby kto napisał na mojem czole, iż jestem byłym członkiem Izby państwowej?!...

Jakiś zamorusany towarzysz podróży nie wytrzymał i pyta mnie:

— Czy to wy przypadkiem nie Durakin?....

— A choćbym i był Durakinem, to zkąd mnie znacie?.... rzekę mu.

— Któż nie zna byłych posłów?.... Wszystkie pisma dawały ich portrety.... Ale wy, zdaje się, wystąpiliście z frakcyi „trudowikow“?....

— Lepiej wiecie odemne, bo ja nigdzie, do żadnej partyi nie wstępowałem.

— Spróbujcie pokazać się na wsi.... pogroził ręką jakiś starowina.

— Tak.... teraz gorący czas.... roboty w polu sporo....

— No.... jeśliście nie umieli prowadzić roboty ustawodawczej — odpalił mnie staruszek, tak wam i w polu robota nie godzi się!.... *Smutę* wam siać!....

A żem człowiek spokojny i nie chcę Pana Boga obrażać kłótnią, więc uznałem za najstosowniejsze położyć się spać, żeby się mnie nie czepiano. Spałam źle, bo twarda tu deska w trzeciej klasie. Co innego kanapy aksamitem wybijane w Pałacu Taurydzkim.... Tam to i drzemka była rozkoszna....

P. S. W Twerze ujrzałem Rodiczewa. Jechał co tchu naprawiać młyn w swoim majątku, jakoże za dwa tygodnie rozpocznie się znowu agitacya wyborcza. A on chce posłować do trzeciej Izby państwowej, chociażby razem z reakcyonistami.

III. Przyjechałem do siebie na wieś. Pierwszym, którego zobaczyłem, był *prystaw*. Jakże się zmienił: w białym kitlu, teraz, podkręca wąsy. Nawet mi ręki nie podał.... Dobrze, żem dla niego nie kupił tysiąca papierosów....

— Ha?.... Wróciliście?.... zapytuje mnie hardo.

— Jak widzicie.... No.... ale mogą mnie jeszcze wybrać i do trzeciej Dumy....

— Całkiem poprostu, powiadają chłopi, którzy otoczyli mnie kołem.

— *Nu, rebiatuszki*, jak tam u was słychać? — zapytuję ich.

— Córki posprzedawaliśmy, to i jakoś możemy teraz przetrzymać. Ale, że brak nam ziemi, to i brak.... Chyba, że trzecia Duma....

Tu przerwał nam *prystaw* i chciał już przystąpić do spisania protokołu, gdy okazało się, że wyrazu „brak ziemi“ używa nawet sam gubernator.

P. S. Dostałem depeszę od Kutlera. Ale ona do tego stopnia zagmatwana, że trudniej ją zrozumieć, niźli jego mowy w sprawie rolnej.

IV. Wyspałem się nareszcie w domu. Podczas snu skąsały mnie muchy i komary. Śniło mi się, żem znowu wybrany został do Izby państwowej i znowu kazano mi w komisyi agrarnej kłócić się z Kutlerem w sprawie reformy rolnej, to znowu, że głodne cielę żałosnym głosem uwiadomiało mnie, iż u niego skóra przyschnie wnet do kości, to znowu, że *prystaw* każe w ludowej herbaciarni grać na kupionym przezemnie gramofonie same *istinno-russkije* pieśni.

Sen!... A czy też i to nie było czasem snem, że sto dni byłem posłem?...

Dr. St. Zdz.

KRONIKA.

Lwów, 8 lipca.

— **Kalendarz.**

Wtorek (9 lipca):

Cyryla b. — Starochta. — Dawyda Ftes.

Wschód słońca o godzinie 3·29 rano, zachód słońca o godzinie 7·30 po południu.

— **Redaktor** naszego pisma, radca Dworu p. Adam Krechowiecki, wyjechał na kilkotygodniowy urlop dla poratowania zdrowia. Wszelkie pisma i listy w sprawach redakcyjnych upraszamy adresować do: Redakcyi *Gazety Lwowskiej*.

— **Podczas wielkich wakacyj** strony ze stanu nauczycielskiego nie będą przyjmowane w biurach Rady szkolnej krajowej w niedziele i święta.

— *(K)* **Zasiłki na budowę i utrzymanie internatów.** W budżecie krajowym na rok 1907 wyznaczył Sejm do rozporządzenia Wydziału krajowego w porozumieniu z Radą szkolną krajową ryczałt w kwocie 50.000 kor. na zasiłki na budowę domów dla internatów, ryczałt zaś w kwocie 22.000 kor. na zasiłki na utrzymanie już istniejących internatów. Z kredytu roku 1906 pozostała jeszcze na utrzymanie internatów kwota 200 kor., zatem na r. b. była na ten cel do dyspozycyi kwota 22.200 kor. Z ryczałtu 50.000 kor., przeznaczonego na budowę domów dla internatów, przyznał Wydział krajowy obecnie w porozumieniu z Radą szkolną krajową następujące jednorazowe zasiłki: Internatowi dla uczniów seminaryum nauczycielskiego męskiego imienia G. Piramowicza we Lwowie na częściowe pokrycie kosztów budowy własnego domu 12.000 kor. Internatowi dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Krakowie na częściowe pokrycie ceny kupna domu na pomieszczenie internatu 6.000 kor. Bursie synów nauczycieli szkół ludowych dla kandydatów seminaryum nauczycielskiego i innych zakładów naukowych w Krakowie na budowę domu 4.000 kor. Internatowi im. Augusta Gorayskiego dla kandydatów seminaryum nauczycielskiego w Krośnie na częściowe pokrycie kosztów budowy własnego domu 4.000 kor. Bursie im. św. Józefa dla kandydatów seminaryum nauczycielskiego w Tarnowie na spłatę rat amortyzacyjnych pożyczki zaciągniętej na budowę własnego domu 2.000 kor. Internatowi dla kandydatów seminaryum nauczycielskiego w Sokalu na rozszerzenie internatu 1.000 kor. Internatowi dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu na pokrycie kosztów rozszerzenia internatu 2.000 kor. Internatowi dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Zaleszczykach na częściowe pokrycie kosztów budowy własnego domu 4.000 kor. Internatowi dla uczenic seminaryum nauczycielskiego żeńskiego, pozostającemu pod kierunkiem Towarzystwa opieki obywatelskiej we Lwowie, na rekonstrukcyę własnego domu 5.000 kor. Internatowi SS. Felicyanek dla uczenic seminaryum nauczycielskiego w Przemyślu na częściowe pokrycie długu zaciągniętego na kupno własnego domu 6.000 kor. Internatowi PP. Benedyktynek dla uczenic seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Przemyślu na spłatę długu na budowę internatu zaciągniętego 2.000 kor. Internatowi ruskiemu PP. Bazylianek dla uczenic seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Przemyślu na spłacenie długu 2.000 kor.

Z kredytu 22.200 kor. przeznaczonego przez Sejm na utrzymanie istniejących internatów, przyznał Wydział krajowy w porozumieniu z Radą szkolną krajową jednorazowe następujące zasiłki: Internatowi św. Jozafata dla uczniów seminaryum nauczycielskiego we Lwowie 1.000 kor. Internatowi im. G. Piramowicza dla uczniów seminaryum nauczycielskiego we Lwowie 1.200 kor. Internatowi dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Krakowie 1.700 kor. Internatowi im. Augusta Gorayskiego dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Krośnie 1.000 kor. Internatowi dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Rzeszowie 1.200 kor. Internatowi im. św. Józefa dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Tarnowie 1.100 kor. Internatowi im. św. Stanisława dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Tarnowie 800 kor. Internatowi dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Samborze 1.300 kor. Internatowi dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Sokalu 1.300 kor. Internatowi dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Stanisławowie 1.300 kor. Internatowi dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu 1.100 kor. Internatowi dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Zaleszczykach 1.200 kor. Internatowi dla uczenic seminaryum nauczycielskiego żeńskiego pod kierunkiem Towarzystwa opieki obywatelskiej we Lwowie 1.000 kor. Internatowi pani Heleny Zawadzkiej dla uczenic seminaryum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie 600 kor. Internatowi ruskiemu, pozostającemu pod kierunkiem ruskiego Towarzystwa pedagogicznego, dla uczenic seminaryum nauczycielskiego żeńskiego i innych zakładów naukowych we Lwowie 500 kor. Internatowi SS. Felicyanek dla uczenic seminaryum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie 800 kor. Internatowi ruskiemu PP. Bazylianek na kilka uczenic seminaryum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie 200 kor. Internatowi Sióstr Nazaretanek dla uczenic seminaryum nauczycielskiego w Krakowie 1.300 kor. Internatowi SS. Felicyanek dla uczenic seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Przemyślu 1.500 kor. Internatowi PP. Benedyktynek dla uczenic seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Przemyślu 1.100 kor. Internatowi ruskiemu PP. Bazylianek dla uczenic seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Przemyślu 1.000 kor.

— **Z Uniwersytetu.** P. Jakób Bross, kandydat adwokatury, rodem z Krakowa, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Dziś, w poniedziałek, asyst. Uniw. dr. W. Nowicki: „O gruźlicy“. Cz. I. Sala wykładowa na wystawie przyrodniczo-lekarskiej. Początek o godz. pół do 8 wieczorem.

— **Z Politechniki.** P. Józef Noworytko, rodem ze Spytkowic, w Galicyi, złożył na wydziale inżynieryi tutejszej Politechniki drugi egzamin państwowy.

— **Władysław Żeleński,** znakomity kompozytor, obchodził w sobotę 70 rocznicę swych urodzin.

— **Wiadomości osobiste.** Tadeusz Korzon, znakomity historyk, bawi w naszem mieście.

— **Manewry jesienne** korpusu XI. (lwowskiego) rozpoczną się w tym roku później, niż zazwyczaj i będą trwały od 4 do 18 września. Odbywające się obecnie ćwiczenia batalionowe będą przerwane 24 b. m.; do 3 sierpnia włącznie nie będzie ćwiczeń i nastąpi „zawieszenie broni“. Dnia 4 sierpnia rozpoczną się w okolicach Lwowa ćwiczenia pułkowe, których koniec przypadnie na dzień 3 września.

We środę 4 września załoga tutejsza wyruszy ze Lwowa przez Milatycze, Suchodół, Borynicze, Chodorów do Żurowa. Na całej tej przestrzeni będą się odbywały przez 4 dni ćwiczenia w brygadach. Dnia 9 września rozpoczną się ćwiczenia w dywizyach. Wojska wyruszą z Żurowa i Bukaczowiec, przez Marcinów, Komarów — do Stanisławowa. Główne manewry dywizyjne rozgrywać się będą od 12 do 16 września na przestrzeni: Stanisławów-Tyśmienica-Rożniów-Hanasowce. Manewry rozstrzygające odbędą się 17 i 18 września, poczem wojska powrócą koleją 19 września do miejsc stacyonowania.

— **X. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie od 22—25 lipca b. r.** Z budzącem się uznaniem ważności wpływu nauk przyrodniczych na intellektualny, a także moralny rozwój młodzieży, zrodziło się powszechne dążenie nietylko do rozszerzenia zakresu ich w szkołach, lecz także do zreformowania sposobów nauczania. Wyrazem tego dążenia jest utworzona po raz pierwszy na Zjazdach przyrodniczo-lekarskich I. Sekcya przyrodniczo-dydaktyczna. Gospodarzami jej są prof. dr. Kazimierz Twardowski i prof. dr. Tadeusz Wiśniowski, sekretarką Jadwiga Kubalanka, nauczycielka gimnazyum żeńskiego im. Słowackiego. Ze względu na wielkie, ogólniejsze znaczenie tej sprawy i jako dowód silnego zainteresowania się kół fachowych podajemy poniżej porządek obrad tej sekcyi: I. Posiedzenie dnia 22 lipca b. r. o godz. 5 po południu: 1. Kazimierz Czerwiński z Warszawy: „Metodyka nauk przyrodniczych w szkołach średnich na podstawie projektu, zgłoszonego na styczniowym Zjeździe warszawskim“. 2. Kazimierz Kulwieć z Warszawy: „Metodyka nauk przyrodniczych“. 3. Dr. Władysław M. Kozłowski z Warszawy: „Nauki przyrodnicze w szkołach amerykańskich“. 4. Dr. Wilhelm Friedberg ze Lwowa. „Nauka historyi naturalnej w teoryi i praktyce w szkole galicyjskiej“. II. Posiedzenie dnia 28 lipca b. r. o godz. 9 przed południem. (Posiedzenie wspólne z sekcyą wychowania fizycznego i medycyny publicznej). 5. dr. Władysław Witwicki ze Lwowa: „O roli nauczyciela historyi naturalnej w kierunku uświadamiania młodzieży co do faktów i zjawisk życia płciowego“. III. Posiedzenie dnia 24 b. m. o godzinie 9 przed południem. 6. Bolesław Miklaszewski z Warszawy: „Przygotowanie uniwersyteckie nauczycieli nauk przyrodniczych“. 7. Dr. Franciszek Tomaszewski ze Lwowa: „O potrzebie zaprawiania przyszłych nauczycieli szkół średnich do naukowej pracy podczas studyów uniwersyteckich“. 8. Bolesław Błażek ze Stryja: „O szkolnych wycieczkach krajoznawczych“. 9. Konrad Chmielewski z Warszawy: „Czystość języka wykładowego w szkołach i terminologia polska“. 10. Bolesław Miklaszewski z Warszawy: „Charakterystyka polskich podręczników chemii“. 11. Dr. Eugeniusz Romer ze Lwowa: „Przygotowanie uniwersyteckie i sprawa egzaminów nauczycieli geografii“. IV. Posiedzenie dnia 24 b. m. o godzinie 3 po południu. 12. Jarosław Łomnicki ze Lwowa: a) „W sprawie dydaktyki nauk biologicznych“, b) „O potrzebie polskich podręczników do oznaczania ciał przyrody“. 13. Dr. Ludwik Bykowski z Sambora: „O ćwiczeniach zootomicznych i t. p. w szkole średniej“. 14. Dr. Tadeusz Wiśniowski ze Lwowa: „O mineralogii i geologii w szkole średniej“. 15. K. Sławiński Warszawa-Łódź: „O zajęciach praktycznych z chemii w szkole średniej“. 16. Bronisław Duchowicz ze Lwowa: „W sprawie dydaktyki chemii w szkołach realnych“. V. Posiedzenie dnia 25 lipca b. r. o godz. 9 przed południem. (Posiedzenie wspólne z Sekcyą matemat.-fizyczną). 17. Tadeusz Łopuszański z Krakowa: „O reformie nauczania nauk matematyczno-przyrodniczych w szkołach średnich“. 18 Jan Paczowski z Jarosławia: a) „Sprawa ćwiczeń w pracowni fizykalnej dla uczniów“, b) „W sprawie szkół zręczności dla uczniów“. 19. Dr. Marcin Ernst ze Lwowa: „O nauce kosmografii w szkołach średnich“.

— **Strejk robotników miejskich** wybuchł dziś we Lwowie. Strejkujący żądają podwyższenia płacy.

— **Brzuchowice** znajdują się w stadyum ciągłego rozwoju i gdyby tylko ci, od których to przedewszystkiem zależy, zechcieli pomyśleć o częściowem bodaj ulepszeniu środków komunikacyjnych, zyskalibyśmy tuż niemal za rogatkami miasta, w przepięknych wonnych lasach szpilkowych, letnisko prawdziwie do pozazdro-

szczenia. Rozrost Brzuchowic przyniósłby przedewszystkiem pożytek właścicielowi lasów, którym jest miasto Lwów. Ono tedy powinno równocześnie z wydziałem Towarzystwa kolonii brzuchowickiej usilnie kołatać u zarządu kolei, by słusznym i zupełnie usprawiedliwionym żądaniom letników stało się zadosyć.

W Brzuchowicach mieszka w bieżącym sezonie około 4.000 osób. Z tych mniej więcej 300—400 musi codziennie rano jeździć do biur i stałych zajęć we Lwowie. Otóż specyalna deputacya była już dwukrotnie u rozmaitych funkcyonaryuszy kolejowych z prośbą gorącą o pociąg, który wychodziłby z Brzuchowic o godz. 8 rano. Jak dotąd, skończyło się wszystko na samych tylko przyrzeczeniach, a kto choć raz widział sceny, odgrywające się o godz. 7 rano przy dwóch wagonach, doczepianych do pociągu rawskiego, ten musi gorąco przyklasnąć ponawianym tylokrotnie petycyom wydziału Towarzystwa kolonii brzuchowickiej.

Druga bolączka — to wycieczki niedzielne i świąteczne. Wczoraj bawiło w Brzuchowicach przeszło 6.000 wycieczkowców a nikt nie pomyślał, mimo ulewnego deszczu, o puszczeniu nadprogramowego pociągu.

— **Wzajemna pomoc lekarzy.** W sobotę wieczorem odbyło się w Izbie lekarskiej walne zebranie lekarzy, celem ostatecznego ułożenia statutu Tow. wzaj. pomocy lekarzy galic. W zebraniu wzięło udział kilkunastu lekarzy z prezesem dr. Festenburgiem na czele. Po referacie dr. Wątorka, który przedstawił cele projektowanego Towarzystwa, wywiązała się obszerna dyskusya, w rezultacie jednak, na wniosek dr. Festenburga, uchwalono odroczyć zebranie i wstrzymać się z ostatecznem ułożeniem statutu do pierwszych dni Zjazdu lekarzy. Wnioskodawca motywował swój wniosek tem, że do dziś zgłosiło się już do Tow. w charakterze członków kilkudziesięciu lekarzy z prowincyi, słuszną zatem jest rzeczą, aby i oni wzięli udział w obradach nad statutem. Przyszłe zatem zebranie odbędzie się po 20 lipca b. r.

— **Biura Banku melioracyjnego** z dniem 6 b. m., przeniesione zostały do domu przy ul. Trzeciego Maja l. 21, I, piętro.

— **Pani Joanna Laurecka,** prosi nas o wyrażenie serdecznej podzięki wszystkim, którzy bądź to czynnie, bądź przez współudział przyczynili się do uświetnienia jej jubileuszu.

— **Kraj. wytwórczo-handlowa Spółka** przyborów szkolnych odbyła w sobotę wieczorem w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej walne zgromadzenie, na którem dokonano kilku stylistycznych poprawek w zmianach statutu, uchwalonych jeszcze w roku ubiegłym.

— **Z liceum im. król. Jadwigi** połączona jest szkoła handlowa, dwuletnia, żeńska. W zakres nauk tej szkoły wchodzą buchalterya pojedyńcza i podwójna, rachunki kupieckie, korespondencya, stenografia, prawo handlowe i wekslowe, geografia handlowa, kantor wzorowy i język polski. Na podstawie egzaminu specyalnego przed fachową komisyą otrzymują abituryentki świadectwo upoważniające je do zajęć w bankach, kasach zaliczkowych, wogóle w biurach kupieckich. Możemy podnieść fakt, że uczenice tej szkoły mają już swą markę i są, jak nam wiadomo, poszukiwane.

W dniach 26 i 27 czerwca b. r. odbył się egzamin handlowy uczenic, którego wynik poniżej podajemy. Z odznaczeniem zdały: Marya Berkowiczówna, Marya Bielikowska, Pepi Gröblówna, Sabina Hassówna, Helena Koczwarówna, Helena Kotowska, Ernestyna Zbarówna, Katarzyna Podłówna.

Stopień pierwszy otrzymały: Stanisława Abrysowska, Anna Amsterówna. Marya Charyczówna, Laura Goldberg, Henryka Gottfried, Stanisława Gutkowska, Janina Kotowska, Kamila Krajewska, Adela Landauówna, Janina Meidinger. Olimpia Sobolewska, Wiktorya Stachówna, Wanda Sosnowska i Elżbieta Zacharejko.

— **Z »Sokoła-Macierzy«.** W niedzielę, 14 b. m., odbędzie się w Busku festyn połączony z ćwiczeniami gimnastycznemi na dochód budowy tamtejszej sokolni. Wyjazd ze Lwowa do Krasnego o godzinie 11·03 przed południem z dworca Podzamcze. Druhowie wszystkich gniazd lwowskich, którzy chcą wziąć udział, mają się zgłosić wcześnie w kancelaryi „Sokoła-Macierzy", celem zapewnienia podwód z Krasnego do Buska.

— **Ślub.** W kościele OO. Karmelitów w Krakowie odbył się w sobotę ślub p. Władysława Gubrynowicza, profesora szkoły realnej we Lwowie, z p. Marya Domsówną, córką p. Roberta Domsa.

— **Konkurs.** W celu rozdania zapomóg z fundacyi jubileuszowej urzędników sądowych okręgu sądu krajowego wyższego we Lwowie za rok 1907, ogłasza c. k. Namiestnictwo konkurs z terminem do wnoszenia podań do 15 września b. r. Do korzystania z zapomóg z tej fundacyi uprawnione są wdowy i sieroty po urzędnikach sądowych IX., X. i XI. klasy rangi w pierwszym zaś rzędzie te, które nie mają pomocy w normalnym poborze pensyi. Podania. opatrzone w świadectwo ubóstwa i dokumenty, wykazujące, że mąż, względnie ojciec, był urzędnikiem sądowym jednej z powyższych klas rangi w wspomnianym okręgu sądowym, mają być wniesione w oznaczonym terminie wprost do protokołu podawczego c. k. Namiestnictwa. Podania wniesione w innej drodze lub nieodpowiadające innym warunkom konkursowym, będą wrócone jako bezprzedmiotowe.

— **Muzeum rapperswylskie, a lwowskie zbiory sztuki.** *Dziennik Polski* przypominając, że z początkiem sierpnia zebrać ma się zarząd Muzeum w Rapperswylu, zauważa, iż obecnie Muzeum to skutkiem swego położenia jest punktem wyjątkowych tylko wycieczek. Tem samem żadnego prawie nie przynosi ono pożytku, gdyż rzeczy polskich nie popularyzuje między obcymi, a Polacy nazbyt są oddaleni, by sami korzystać mogli z tej skarbnicy pamiątek.

Przytoczony organ sądzi przeto, że aby zbiory rapperswylskie ubezpieczyć należycie od możliwych w przyszłości niespodzianek, jakoteż aby je uprzystępnić, należałoby Muzeum przenieść do kraju. Najodpowiedniejszem dla tego celu miejscem byłoby wedle *Dz. Pol.* nasze miasto.

„Miasto Lwów — czytamy — skutkiem nabycia zbiorów Jakowicza, założyło podwaliny własnego Muzeum. Przyłączeniem do nich zbiorów rapperswylskich stworzyłoby się odrazu instytucyę piękną, bogatą, dostępną dla nauki, zabezpieczoną co do przyszłości. — Znikłyby też wszystkie obawy i troska o los Rapperswylu, a zrobiłoby się rzecz wielkiej narodowej wagi i utworzyłoby się w prastarem polskiem mieście ognisko kultury trwałe i mające możność powiększania się".

— *(s)* **Na dochód fundacyi im. Wincentego Pola** — jak donoszą nam z Lubienia wielkiego — dało tam w sobotę wieczorem Towarzystwo kabaretowe, zostające pod dyrekcyą p. Józefa Zejdowskiego, b. artysty teatrów rządowych warszawskich przedstawienie, na które przybyła liczna publiczność. Wykonanie programu nie pozostawiało nic do życzenia, to też poszczególnych jego wykonawców darzono co chwila hucznymi i długotrwałymi oklaskami. Na szczególniejszą wzmiankę zasłużyli sobie pp. Zejdowscy i p. K. Preissner, artysta teatru krakowskiego.

Po przedstawieniu odbyły się przy dźwiękach kapeli zdrojowej tańce, które przeciągnęły się do rana.

Wczoraj znów odbył się wieczór deklamacyjno-wokalny panny Zofii Sawickiej, artystki dramatycznej, ze współudziałem panny Katty Sawickiej, śpiewaczki, oraz pp. Józefa Zejdowskiego, artysty teatrów rządowych warszawskich, Stefana Barańskiego i p. Friedricha. Panna Zofia Sawicka deklamowała kilka wierszy Mickiewicza, Lenartowicza, Konopnickiej i Miriama, p. Katty Sawicka zaś odśpiewała kilka pieśni Mascagniego, Pucciniego, Donizettiego, Moszkowskiego i Noskowskiego. Obie panny Sawickie nagradzano po każdym numerze oklaskami. P. Zejdowski wypowiedział dwa monologi, które również przyjęto bardzo życzliwie. Wieczór zakończył się odegraniem przez pannę Zofię Sawicką i p. Friedricha komedyi w 1 akcie Ferdynanda Beisera p. t. „Pociąg nr. 12".

△ **Znaczna kradzież.** Do tutejszej policyi nadeszła w sobotę z Bielska wiadomość, że onegdaj włamano się tam do mieszkania p. Józefiny Scheiserowej i skradziono jej kolczyki brylantowe, wartości 5000 K., serduszko brylantowe wartości 1500 K., butony z rautami wartości 50 K., brylantową bransoletkę wartości 600 K., szpilkę brylantową wartości 400 K., oraz garnitur złotych guzików i starożytny zegarek damski.

△ **Znikł bez śladu.** Władysław Starak, uczeń V. klasy wydziałowej, wydaliwszy się onegdaj z domu swego brata, zamieszkałego przy ul. Ochronek l. 7, znikł od tego czasu bez śladu.

Starak liczy 13 lat, jest szczupły, blondyn, niskiego wzrostu.

△ **Jak budują domy we Lwowie?** W sobotę około północy runęło nagle w nowo wybudowanej kamienicy przy ul. Rappaporta l. 11 belkowanie III. piętra, pociągając za sobą znaczną część muru. Gruzy wraz z belkami spadły częścią na chodnik przed tym domem, częścią zaś na podwórze. Na szczęście obeszło się bez wypadku. Policya zarządziła wszelkie środki ostrożności.

Właścicielką tak „solidnie" wybudowanej kamienicy jest p. Fanny Sprecherowa.

△ **Nieszczęśliwy wypadek z bronią.** W ogrodzie przy ul. Polnej odbywała się wczoraj zabawa ogrodowa, połączona ze strzelaniem z flobertu do tarczy. Jeden z chybionych strzałów ugodził przechodzącą tamtędy Stefanię Drobutównę, uczenicę szkoły wydziałowej. Kula ugrzęzła jej koło ucha. Pogotowie stacyi ratunkowej odwiozło ją na klinikę, gdzie dziś wyjęto Drobutównie kulę.

△ **Wielką awanturę** wywołał wczoraj w realności przy ul. św. Marcina l. 21 znany organom policyjnym drab Adolf Łabaj. — Oto wpadłszy na podwórze tej realności w stanie podpitym, poranił znajdujące się tam cztery osoby, a to: Maryę Majerową, jej dzieci Franciszka i Apolonię, oraz Michalinę Brydę. Rannych opatrzyła stacya ratunkowa, awanturnika zaś zamknęła w swych aresztach policya.

△ **Ofiara jazdy lwowskiego dorożkarza.** W realności przy ul. Krzyżowej. l. 22 zmarł wczoraj 80 letni Julian Ciechoński, emerytowany kancelista kolejowy, który przed miesiącem najechany przez nieznanego dorożkarza u zbiegu ulic Leona Sapiehy i Śniadeckich, doznał złamania lewej nogi w udzie. Zwłoki odstawiono do kostnicy Zakładu medycyny sądowej.

△ **Ucieczka więźnia.** Ze Stanisławowa donoszą, że z oddziału roboczego w Chłopczycach zbiegł dnia 5 b. m. więzień tamtejszego Zakładu karnego, 42-letni Iwan Trościński, rodem i przynależny do Równego, pow. rudeckiego, skazany za zbrodnię kradzieży na dwa lata ciężkiego więzienia.

△ **Zgubiono:** pudełko, zawierające kapelusz Panama, wartości 60 koron; w drodze z ul. Janowskiej do hotelu francuskiego żółty pulares, zawierający 80 kor.; w Rynku kartkę zastawniczą na złoty zegarek damski, zastawiony za 100 koron.

△ **Znaleziono:** w ulicy Kazimierzowskiej legitymacyę kolejową p. Eugenii Gąsiorowskiej; na placu św. Ducha czarną torebkę skórzaną, zawierającą chusteczkę i rozmaite drobiazgi; w ulicy Gołębiej czerwone pudełko z medalem wojskowym.

△ **Nasze służące.** Paraszka Bojkówka, skarcona w sobotę przez swą służbodawczynię, wzięła tak sobie bardzo słowa nagany do serca, że chwyciwszy za rondel, poczęła nim okładać swą panię. Dopiero mąż służbodawczyni zdołał wyrwać połowicę z rąk rozjuszonej służącej.

Bojkównę osadzono w aresztach policyjnych.

△ **Napad na stójkowego.** Na stójkowego Józefa Nakonecznego, w chwili, gdy eskortując jednego z rzezimieszków, przechodził przez plac Krakowski, napadło ubiegłej nocy kilku drabów i zadało mu ciężką ranę w głowę — Nakoneczny jednak rzucił się za nimi w pogoń i jednego z nich aresztował.

△ **Poparzenie.** Aurelia Erberowa, zamieszkała przy ul. Jagiellońskiej, gotując dziś wodę w samowarze, potrąciła go tak nieostrożnie, iż poparzyła sobie obie ręce. Opatrzyło ją pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

△ **Skradziony rower.** P. Stanisławowi Raczkowi skradziono wczoraj rower, pozostawiony na chwilę przed domem przy ul. Żółkiewskiej l. 30. Szkoda wynosi 300 kor.

△ **Ucieczka męża.** Stachurska, żona robotnika, doniosła wczoraj policyi, że mąż jej Jan, który od dłuższego czasu „pokochał" inną, zbiegł ze Lwowa z kochanką, zabierając jej bieliznę. Stachurskiej nie żal tyle męża, ile bielizny.

△ **Kronika policyjna.** Ze strychu realności przy ul. Strzeleckiej l. 4 skradziono w sobotę p. N. Kikenowi znaczną ilość bielizny, znaczonej literami W. K.

Na polach Persenkówki aresztowała policya poszukiwanego za spełnienie kilku kradzieży notowanego rzezimieszka Michała Spota.

Do mieszkania murarza Jana Kisiela w Zniesieniu dostali się ubiegłej nocy, po rozbiciu okna jacyś złodzieje i ogołocili mu z rzeczy całe mieszkanie.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie Piotr Gaertler de Blumenfeld, emer. rewident rachunkowy c. k. Namiestnictwa, w 83 r. życia; Bronisława Elżbieta Schmittowa, wdowa po obywatelu ziemskim, w 77 r. życia; Józefa z Motylewskich Franzowa, właścicielka fabryki gipsu, w 78 r. życia; Jadwiga Jaworska, właścicielka mleczarni, w 21 r. życia; Michalina z Dunajewskich Hukiewiczowa, żona woźnego magistratu, w 62 r. życia; Stanisław Lipnicki, właściciel apteki w Trembowli, w 66 r. życia;

w Sokalu Jakób Kopia, b. kasyer sanockiej fabryki wagonów i maszyn, w 77 roku życia.

— **Dwa zaćmienia** przypadają w bieżącym miesiącu; w dniu 10 lipca pierścieniowe zaćmienie słońca, u nas niewidzialne i 25 b. m. zaćmienie księżyca, z którego widzialny u nas tylko początek przed zachodem księżyca o godz. 2·59 rano.

— **Zabity** onegdaj na tutejszym dworcu kolejowym w salonowym wozie wąż pochodzi z Hercegowiny. Typowe egzemplarze tego węża żyją w południowym Tyrolu, Dalmacyi i na wyspach morza Adryatyckiego. Wąż ten żywi się myszami, płazami i jaszczurkami, w niewoli zaś łatwo się oswaja.

— **Aresztowanie defraudanta.** Do Krakowa odstawiono onegdaj z Rygi ściganego listem gończym Aleksandra Jandla, urzędnika składu dywanów w Czerniowcach pod firmą „Berein Wender synowie". Dopuścić się miał on sprzeniewierzenia znaczniejszej kwoty. Jandl odstawiony będzie do Czerniowiec.

— **Śmierć murzyna w Krakowie.** W parku krakowskim występował wraz ze swoją trupą młody 19-letni murzyn. W ostatnich dniach zachorował ciężko i oddano go do szpitala OO. Bonifratrów, gdzie w sobotę zmarł na zapalenie płuc.

— **Bierny opór praktykantów sądowych.** Z Pragi donoszą: Onegdaj wieczorem odbyło się w Pradze zgromadzenie protestujące praktykantów sądowych tamtejszego sądu, którzy zagrozili, z powodu złych widoków awansowych, rozpoczęciem od poniedziałku biernego oporu. Również wysłano do P. Ministra sprawiedliwości telegram z oświadczeniem, że w razie nieuwzględnienia ich żądań, wszyscy praktykanci sądowi z całych Czech wystąpią ze służby.

— **W Budapeszcie** aresztowano onegdaj komisarza węgierskiej Izby magnatów Niariego pod zarzutem zbrodni przeciw obyczajności, popełnionej na nieletnich dziewczętach.

Kronika prowincyonalna.

§ Zjazd Towarzystwa „Szkoły ludowej". Z Rzeszowa piszą nam: Wczoraj odbył się tu Zjazd Tow. Szkoły ludowej. Na szybach okien widniały nalepki z napisem „Witajcie!" Domy przystrojone chorągwiami. Po nabożeństwie rozpoczęły się obrady w sali „Sokoła, przy udziale około 170 delegatów. Przemówienia reprezentacyjne wygłosili pp. Krogulski, wiceburmistrz, inspektor Zagrodzki imieniem Rady szkolnej krajowej, dr. Wassung w imieniu Kółek rolniczych, Dymek w imieniu Związku pracy narodowej, Mohr imieniem Macierzy Szląskiej, dr. Gargas w imieniu Związku teatrów włościańskich, Pęckowski w imieniu Związku okręgowego i Koła rzeszowskiego. Telegramy gratulacyjne nadeszły od poznańskiej „Straży" i od warszawskiej „Macierzy szkolnej".

Prezes Bandrowski przedstawił rozwój Towarzystwa. Rok ubiegły był rokiem normalnym i okazuje się stały rozwój. Powstał szereg szkół na kresach. W Białej od września będzie seminaryum nauczycielskie. W przyszłości Towarzystwo nie będzie samo szkół budowało, lecz przyczyniać się będzie zasiłkami do powstawania szkół. Początkowe szkółki oddają ogromne usługi oświacie narodowej, niemniej też szkoły analfabetów. W czytelnictwie zaznacza się także rozwój, powstał nowy typ czytelń samoistnych. Finanse Towarzystwa polepszyły się i niema już deficytu. Towarzystwo nie chce i nie może być terenem walk politycznych; pragnie unikać tego, co nas dzieli, wszczepiać w lud ideały polityczne, ale na tle narodowem. Prezes dziękuje mowcom poprzednim, a w końcu wygłasza wspomnienie żałobne o ś. p. Wróblewskim.

Zebranie zamianowało Elizę Orzeszkową członkinią honorową. Wysłano telegramy do „Straży" i „Macierzy" warszawskiej. Nastąpiły referaty: pani Strokowej p. t. „Praca nad podniesieniem oświaty wśród kobiet wiejskich" i p. dr. Wassunga p. t. „Czytelnie samoistne".

Następnie dokonano wyborów do siedmiu komisyj.

Po południu ukonstytuowały się komisye. Przewodniczącym komisyi sprawozdawczej wybrany p. Zamorski, wnioskowej p. Tabaczyński, statutowej p. Seidl. czytelnianej p. Kopecki, walki z analfabetyzmem p. Pęckowski, pracy wśród kobiet wiejskich p. Macurowa, finansowo-budżetowej p. Bałaban.

Na zakończenie odbyła się w sali „Sokoła" wieczornica kosztem miasta. Przygrywała orkiestra wojskowa. Wygłoszono liczne toasty.

§ Pierwsza matura. Z Tarnowa donoszą nam: Gimnazyum II. w Tarnowie obchodziło dnia 1 z. m. niezwykłą uroczystość: pierwszą maturę. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele OO. Filipinów, celebrowanem przez ks. dra Reca, który przemówił w serdecznych słowach do młodzieży. Po nabożeństwie młodzież w ordynku, z kapelą na czele, udała się do zakładu. W sali klasy VIII. zgromadziła się dość liczna publiczność; w pierwszych rzędach krzeseł zasiedli przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych, oraz rodzice abituryentów; wolną przestrzeń wypełniła młodzież.

Uroczystość rozpoczęła się kantatą, specyalnie *ad hoc* napisaną przez p. Markowskiego, nauczyciela muzyki w seminaryum nauczycielskiem. Szereg przemówień rozpoczął abituryent Trybowski. Mówił z werwą i prawdziwie młodzieńczem uczuciem. Ciepłem, iście ojcowskiem, tchnęła mowa dyrektora dra Leńka, który swe przemówienie zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszego Pana, powtórzonym trzykrotnie przez zebranych. Po nim w serdecznych słowach przemówił do abituryentów gospodarz klasy prof. Sikora, życząc im szczęścia na przyszłą drogę życia. Imieniem rodziców dziękował Zakładowi p. Lewandowski. Jako ostatni przemówił dyr. V. gimn. w Krakowie, p. Winkowski, przewodniczący komisyi egzaminacyjnej, który rozdał świadectwa abituryentom. W imieniu ***homines maturi*** podziękował dyr. Winkowskiemu za trudy przewodnictwa abituryent Berkelhammer.

W przerwach między przemówieniami przygrywała orkiestra gimnazyalna i kwartet smyczkowy.

Za dojrzałych uznani zostali wszyscy zasiadający: Leon Auber, Wilhelm Berkelhammer (z odzn.), Michał Boryczka, Antoni Brandt, Herman Broder, Jan Chruściel, Henryk Freindl, Emil Grünfeld (z odz.), Adolf Kaiser, Jan Koczwara (z odzn.), Anzelm Leibel, Władysław Lewandowski (z odzn.), Władysław Litwicki, Antoni Partyka (z odzn.), Mojżesz Pelz, Ludwik Ręgorowicz (z odz.), Stefan Sacha (z odz.)

Emil Silbiger (z odz.), Stanisław Soja, Franciszek Sroka, Berthold Stahr, Józef Szponder, Rudolf Taubenschlag (z odzn.), Władysław Trybowski (z odz.), Ferdynand Zarzycki (z odz.), Zdzisław Huza (eksternista).

Kronika zagraniczna.

* Napad na pociąg. Z Nowego Jorku donoszą: Wielką sensacyę wywołało tutaj zatrzymanie pociągu osobowego przez bandytów koło Patersonu, którzy, wywiesiwszy czerwoną latarnię, skłonili maszynistę do zatrzymania pociągu, a następnie ubezwładniwszy personal, dokonali rabunku. Bandyci pomylili się jednakże, gdyż zamiast osobowego pociągu zatrzymali towarowy.

* Straszny cyklon przeciągnął onegdaj nad Texasem, wyrządzając olbrzymie szkody. Wiele miejscowości uległo zniszczeniu. Liczba ofiar w ludziach nieznana.

Wystawa
przyrodniczo-lekarska i hygieniczna.

IV.

(Hygiena miast. Lwów, Kraków, Tarnów, Warszawa i inne).

(△) Przechodząc obecnie do szczegółowego opisu wystawy przyrodniczo-lekarskiej i hygienicznej, rozpatrzmy przedewszystkiem dość licznie obesłany dział hygieny miast, który pomieszczono w głównym pawilonie wystawy.

Widzimy tu najpierw cały szereg grafikonów, planów i fotografij, wystawionych przez gminę miasta Lwowa. Pierwszy z tych grafikonów, przedstawiający stosunek ulic brukowanych do niebrukowanych, stwierdza dobitnie, że jednym z powodów szalonego wzrostu gruźlicy we Lwowie jest przeważna liczba ulic szutrowanych. Inny znowu grafikon poucza nas, że gdy Lwów, począwszy od r. 1898 z roku na rok coraz więcej rozwija się i rośnie, to koszta, łożone przez miasto na czyszczenie ulic, nie ulegają żadnej znaczniejszej zmianie; co gorsza, jeżeli potrącimy wydatki, łożone na wodociągi i kanały, przekonamy się, że koszta te maleją. Ciekawym jest również grafikon miejskiego oddziału budowniczego, z którego, po bliższem przypatrzeniu się mu, wynika, że wywóz nieczystości kanałowych we Lwowie dokonuje się corez mniej w własnym zarządzie, a coraz więcej za pośrednictwem prywatnych przedsiębiorców.

Gmina miasta Lwowa wystawiła nadto bardzo liczny zbiór planów i fotografij: teatru, gazowni, rzeźni, zakładu elektycznego, szkół miejskich i pomników.

Bardzo zajmująco przedstawia się grupa gminy m. Krakowa, która prócz rozlicznych planów, fotografij i tablic, odnoszących się do wodociągów krakowskich, przedstawiła również plany i fotografie różnych zakładów miejskich: rzeźni, gazowni miejskiej, szkół, targowicy na bydło i t. p. Sporo miejsca poświęcono tu plantacyom i ogrodom, osobny zaś oddział zajmuje park ś. p. Jordana i warstaty dla młodzieży szkolnej. Powszechną uwagę zwiedzających zwraca na się wystawiony przez gminę m. Krakowa t. zw. Siplorit. Jest to mięszanina mazi pogazowej, przygotowana według systemu Sippla, a służąca do skrapiania ulic dla usunięcia kurzu. Widzimy tu jeszcze tablicę z datami statystycznemi konsumcyi gazu świetlnego i budzący wielkie zainteresowanie w kołach technicznych inżyniera p. Kleczki projekt przeprowadzenia wzdłuż lewego brzegu Wisły dużego kanału zbiorczego, który za pomocą stosownych pomp odprowadzałby do Wisły nieczystości z kanałów, położonych, wskutek pogłębienia jej koryta, znacznie niżej od stanu wody na Wiśle.

Oprócz Lwowa i Krakowa nadesłał Tarnów na wystawę bardzo piękny zbiór grafikonów, planów i fotografij, odnoszących się do rozwoju miasta w kierunku budowniczym, sanitarnym, szkolnictwa i statystyki. Grafikon, przedstawiający statystykę śmiertelności, wykazuje, że śmiertelność ogólna w Tarnowie jest mniejsza, niż w niektórych innych miastach naszego kraju i że w ostatnich latach rok rocznie maleje. Inne grafikony przedstawiają wiek zmarłych, śmiertelność dzieci, śmiertelność starców, stosunek w jakim zdarzają się zgony z różnych chorób, śmiertelność z zapalenia płuc, stosunki zdrowotne wśród dziatwy szkolnej, przebiegi epidemij: tyfusu brzusznego, dyfteryi i innych chorób zakaźnych i t. p. Szczególniejszą jednak uwagę zwracają rozmaite plany szkół i fotografie różnych sanitarnych urządzeń.

Plany i fotografie różnych urządzeń sanitarnych nadesłały również gminy: Bochnia, Kołomyja, Rzeszów, Żywiec, Kamionka strumiłowa.

Z kolei pada nasz wzrok na cały szereg planów i grafikonów, przysłanych na wystawę przez Warszawę. Widać z tych planów i grafikonów, jak Warszawa dba bardzo między innemi o plantacye i ogrody, jak je ciągle rozszerza, pielęgnuje, nie szczędząc na ich podniesienie coraz większych kosztów. Z dalszych grafikonów przekonywujemy się, że cała powierzchnia Warszawy zajmuje 38,783.760 m², z czego na same plantacye przypada 1,274.078 m². Ciekawym jest również grafikon, dający pogląd na ruch ludności stolicy Królestwa Polskiego. Gdy w latach od 1891 do 1904 ludność Warszawy stopniowo i szybko wzrastała, dochodząc z cyfry 461.000 mieszkańców do liczby 771.000, to w następnych dwóch latach następuje zastój, wywołany wojną rossyjsko-japońską, a nawet ludności ubywa. W roku 1905 jest już mieszkańców 767.000, a w r. 1906 — 746.000.

W zakresie hygieny miast na szczególną uwagę zwiedzających zasługuje model odczyszczalni nieczystości kanałowych za pomocą filtrów, umieszczony w grupie wystawowej Zakładu obłąkanych w Kulparkowie. Ciecze ściekowe, zanieczyszczone mikrobami, przepływają przez szereg zbiorników, każdy zaś z tych zbiorników filtruje je tak, aby woda pozbyła się zabójczych drobnoustrojów, z ostatniego filtru odpływa już woda czysta, bez woni i bez gnilnych składników. System ten bardzo praktyczny zastosowano już w szpitalu w Zaleszczykach i w Zakopanem, a sądząc po świetnych wynikach, można się spodziewać, że znajdzie on w przyszłości jak największe rozpowszechnienie.

Widzimy dalej w tym dziale zmodyfikowany system biologiczny t. zw. system Dittlera, przedstawiony na całym szeregu planów i fotografij przez wiedeńskie Towarzystwo akcyjne.

Firma Drzewiecki i Jeziorański z Warszawy przedstawiła plany kanalizacyj i wodociągów, wykonanych przez nią w Konstancinie, Kownie i innych gminach.

Burmistrzom i członkom rad gminnych rozmaitych miasteczek zwrócić w końcu musimy uwagę na plany i projekty wodociągów dla mniejszych gmin i miasteczek, wystawione przez Biuro melioracyjne, istniejące przy Wydziale krajowym. Są tu plany odnoszące się do wodociągu w Dublanach, Zakopanem, Żmigrodzie i Kołaczycach. Z planów wodociągu tych dwu ostatnich miejscowości przekonać się można bardzo łatwo, że niejedno miasteczko może bez nadwerężenia równowagi swego budżetu pomyśleć o sprowadzeniu wodociągiem dobrej wody, podnosząc przez to stosunki zdrowotne w miasteczku. I tak — jak się przekonaliśmy — wodociąg dla gminy Żmigrodu, przeprowadzony na odległość $2^1/_2$ klm. z rurociągiem głównym kamionkowym z emalią kosztował 52.000 kor., wodociąg zaś dla Kołaczyc na odległość 800 m. w części kamionkowy, w części żelazny, zaledwie 18.000 kor. Jeżeli wreszcie zauważymy, że oddział wodociągowy Biura melioracyjnego dla ubogich gmin i miasteczek przedsiębierze studya wstępne i wypracowuje projekty bezpłatnie, a urządzenie wodociągu da się łatwo zamortyzować — dziwną się musi zaiste wydawać opieszałość gmin, posiadających złą wodę do picia!

OSTATNIA POCZTA.

— Najj. Pan przybył w niedzielę po południu w odwiedziny do ks. Kumberlandzkiego i ks. Wirtemberskiego w Gmunden. Ludność przyjęła Monarchę owacyjnie. Po dwugodzinnym pobycie Najj. Pan wrócił do Ischlu.

— *Polnische Corr.* otrzymuje następujące informacye co do stanowiska Koła polskiego w sprawie protokołowania mów nieniemieckich: Koło polskie już w poprzednich sesyach dowiodło, że z motywów praktycznych nie obstaje przy rozszerzeniu praw języków nieniemieckich w obradach parlamentu, natomiast obstaje przy zwyczaju dotychczas praktykowanym i z tego powodu nie bierze też czynnego udziału w akcyi Czechów. Ta właśnie okoliczność, że Koło polskie zachowuje w tej sprawie stanowisko neutralne, pozwala Kołu zwrócić uwagę stronnictw niemieckich, aby sprawy języka parlamentarnego nie traktowały ze stanowiska politycznego, lecz czysto praktycznego. Byłoby wielkim błędem ze strony Niemców, gdyby na sprawę językową w parlamencie zapatrywali się ze stanowiska narodowościowego, gdyż wówczas zmusiliby inne partye do zajęcia wrogiego stanowiska.

— *Pester Lloyd* donosi, że minister handlu Kossuth onegdaj wieczorem w klubie stronnictwa niezawisłości oświadczył, iż należy zrewidować i zaostrzyć regulamin obrad Izby poselskiej. To oświadczenie ministra wywołało wielkie wzburzenie.

Kossuth udowadniał, że zaostrzenie regulaminu jest potrzebne ze względu na obstrukcyę Chorwatów i posłów narodowościowych. Jeżeli stronnictwo nie zgodzi się na to zaostrzenie regulaminu, w takim razie on podaje się do dymisyi, a władzę niech obejmą młodsi posłowie.

To drugie oświadczenie Kossutha wywołało jeszcze większe wzburzenie. 70 posłów, należących do stronnictwa niezawisłości, wyszło z klubu i postanowiło w najbliższych dniach utworzyć nowe stronnictwo.

— *Polnische Corresp.* podaje tekst listu, jaki wystosował prezes byłego Koła polskiego w Peterburgu p. Roman Dmowski do Koła polskiego w Wiedniu na ręce posła dr. Głąbińskiego. List ten opiewa:

„Szanowny Panie Pośle! W chwili zebrania się waszego Parlamentu Duma rossyjska została już rozwiązana, a z nią przestało istnieć Koło polskie, któremu miałem zaszczyt przewodniczyć. W chwili tej nie mogłem imieniem naszej organizacyi przesłać Kołu polskiemu w Wiedniu braterskich życzeń na zaczątku świeżego okresu waszego życia konstytucyjnego, w którym to okresie otwierają się nowe zadania dla naszej reprezentacyi narodowej. Więc niechaj mi będzie wolno teraz, gdy powróciłem do kraju, przesłać imieniem moim i kolegów serdeczne pozdrowienia dla was na ręce Pana, bliskiego mi dawniej towarzysza pracy na gruncie waszej dzielnicy, a zarazem życzenia z okazyi pomyślnego wyniku wyborów, które się odbyły w nader ciężkich warunkach, wreszcie gorące życzenia zwycięstwa nad wszystkimi czynnikami, wrogimi naszej sprawie. Jesteśmy z wami myślą i sercem i uczymy się od was, doświadczonych w walce parlamentarnej, chociaż walka, którą my prowadzimy, nie jest jeszcze parlamentarną, albowiem, gdy zwyciężamy w Parlamencie, wypędzają nas z z niego. Nie przeraża nas to jednak, ani nie zniechęca. Sposobimy się do nowych wyborów i na świeżą walkę. Chociaż odebrano nam znaczenie liczebne, walczyć będziemy wpływem moralnym, który dotychczasową naszą działalnością w Petersburgu w poważnej mierze zdobyliśmy. Niestety, gdy los drugiej Dumy był już przesądzony od chwili jej zebrania się, istnieją poważne obawy, że również następna Duma długo się nie ostoi i, że to będzie już ostatnia, o ile nie zajdą wypadki, które wpłynęłyby na zmianę prądów, panujących w obecnym rządzie i na usunięcie wpływów zagranicznych, które dziś silniej, niż kiedykolwiek działają na naszą szkodę.

Łączę wyrazy głębokiego poważania i niezachwianej przyjaźni. Szczerze oddany

Roman Dmowski.

— Serbski minister skarbu przybył wczoraj do Wiednia, aby interweniować w sprawie traktatów handlowych z Serbią i wejść w porozumienie z zastępcami Ministerstwa spraw zewnętrznych. Ponieważ baron Aehrenthal jest nieobecny, konferencya odbędzie się dopiero za kilka dni. Również w rokowaniach traktatowych nastąpi przerwa chwilowa, celem usunięcia trudności, czynionych przez agraryuszów austryacko-węgierskich.

— Prezydent Fallières odroczył projektowaną na wrzesień podróż do Szwecyi, Norwegii i Danii do roku przyszłego.

— Francuska Rada ministrów uchwaliła, ażeby rząd forsował jeszcze przed feryami załatwienie ostateczne ustawy o fałszerstwie wina.

Prezydent ministrów Clémenceau zaprzeczył, jakoby podczas feryj parlamentarnych miał się spotkać z włoskim ministrem spraw zagranicznych Tittonim.

— Deputowani radykalni Boni, Cisternes i Roubi zostali wybrani do senatu w departamentach Puy-de-Dôme i Corrèze, a radykalny socyalista dep. Coibu w departamencie Haute Saône.

— Sekretarz stanu marynarki potwierdził, że 18 amerykańskich okrętów wojennych odpłynie tej zimy na ocean Spokojny. Nie należy jednakże — jego zdaniem — przypisywać temu wielkiego znaczenia, gdyż ma to tylko cel praktyczny. Spodziewa się on, że dzienniki przestaną mówić o zawikłaniach z Japonią, gdyż niema żadnego powodu, dla którego miałyby się pogorszyć dobre stosunki z Japonią.

— Z Londynu donoszą: Amerykańska statystyka imigracyi wykazuje ponowne silne zwiększenie się ludności japońskiej, wskutek czego panuje zaniepokojenie wśród yankesów. Nastrój wrogi przeciwko Japończykom nie poprzestaje już tylko na Kalifornii.

Japoński ambasador Aoki oświadczył, że Japonia wzmocnienia floty amerykańskiej na oceanie Spokojnym nie będzie uważać jako czynu nieprzyjaznego sobie.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 8. lipca. *(Tel. pryw.).* Komisya sanitarna Rady miejskiej uchwaliła prosić prezydenta miasta, aby na Zjazd lekarzy i przyrodników we Lwowie wysłał jednego z lekarzy miejskich i polecił mu złożyć sprawozdanie ze Zjazdu.

Komisya oświadczyła się za otwarciem 14 apteki w Krakowie.

Prognoza na jutro.

Wiedeń, 8 lipca. Prognoza na 9 lipca. W Galicyi wschodniej: Miejscami pochmurno, mierno wiatry, ciepło. Lepiej ale jeszcze niejednostajnie.

W Galicyi zachodniej: Pochmurno, mierne wiatry, ciepło. Stan równomiernie trwający.

Wiedeń, 8 lipca. Przybyli tu dziś węgierski prezydent ministrów dr. Wekerle i ministrowie: handlu Kossuth i rolnictwa Daranyi, oraz sekretarze stanu, celem rokowań ugodowych.

Wiedeń, 8 lipca. Dziś o godz. 9 rano odbyła się u prezydenta ministrów Wekerlego narada ministrów węgierskich i sekretarzy stanu, poczem wszyscy udali się do pałacu austryackiego Prezydyum gabinetu, gdzie o godzinie 11 przed południem rozpoczęły się rokowania ugodowe.

Wiedeń, 8 lipca. Według telegraficznego doniesienia, okręt wojenny Jego Ces. Mości „Cesarzowa Elżbieta“ dnia 7 b. m. przybył do Nila (wyspa z grupy wysp Damar w archipelagu malajskim *Przyp. Red.).* Na pokładzie wszystko pomyślnie.

Rheims, 8 lipca. Związek syndykatów robotników budowlanych uchwalił rozpocząć strejk generalny.

Rzym, 8 lipca. Wczoraj po południu udał się pochód, w którym wzięli udział przedstawiciele rządu, parlamentu i armii i liczne deputacye miasta, stowarzyszenia im. Garibaldiego i innych Towarzystw, z orkiestrą na czele, przed pomnik Garibaldiego na Kapitolu, gdzie złożono wieńce. Wzdłuż całej drogi publiczność pochód aklamowała. Przed pomnikiem wygłoszono mowy.

Paryż, 8 lipca. Generał Auger został przeniesiony w stan spoczynku z powodu rozkazu, wydanego do oficerów i żołnierzy, w którym radzi im, aby zawsze słuchali rozkazów komendanta, jednakże mogą czasem postępować inaczej, jeżeli sumienie im to nakazuje.

Montpelier, 8 lipca. Zebranie burmistrzów uchwaliło objąć napowrót funkcye dopiero wówczas, gdy wyborcy się na to zgodzą i gdy rząd przeprowadzi w parlamencie zarządzenia dla złagodzenia nędzy na Południu. Równocześnie domagano się uwolnienia aresztowanych i wycofania wojska.

Londyn, 8 lipca. Na zamku w Dublinie skradziono królewskie insygnia zakonu św. Patryka wartości 50.000 ft. szt.

Waszyngton, 8 lipca. Prezydent Roosevelt kazał oświadczyć, że wysłanie floty na wody oceanu Spokojnego ma być przedsięwzięte tylko w celu próby szybkości floty amerykańskiej, a nie ma celu wojennego.

Chicago, 8 lipca. John Rockefeller zeznawał jako świadek przed tutejszym sądem powiatowym. Oświadczył, że stanowisko jego jako prezydenta „Standard Oil Company“ w New Jersey jest tylko godnością honorową i że w ciągu ośmiu lub dziesięciu lat nie miał udziału w interesach Towarzystwa. Sądzi on, że kapitał Towarzystwa, umieszczony w interesach, wynosi 100 milionów dolarów, ale nie może tego na pewne powiedzieć. Zysk Towarzystwa w przybliżeniu może wynosić 40 proc.

Szangaj, 8 lipca. *(B. Reutera).* W sobotę wieczorem wykonano zamach dynamitowy na gubernatora, gdy przedsięwziął on inspekcyę żandarmeryi. Eksplodowała bomba, przyczem trzech oficerów zginęło, a jeden został zraniony.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 8 lipca. *(Tel. pryw.).* Onegdaj wyjechali równocześnie z Petersburga i Warszawy urzędnicy ministerstwa handlu i przemysłu i kilku profesorów Instytutu politechnicznego do Nowoczerkawska w sprawie otwarcia tam w jesieni Instytutu politechnicznego, przeniesionego z Warszawy.

Warszawa, 8 lipca. *(Tel. pryw.).* Zmarły tu 4 b. m. obywatel Konstanty Werner przeznaczył 30.000 rubli na rzecz warsz. Tow. dobroczynności, a 30.000 rubli na polską Macierz szkolną i Uniwersytet ludowy. Sumy te mają być wypłacone po śmierci wdowy po śp. Wernerze.

Ekaterynburg, 8 lipca. *(Tel. pryw.).* Wczoraj o 12 w południe dano nagle kilka strzałów do idących ulicą Żołnierską rotmistrza żandarmów Pyszkina i policmajstra Chlebodarewa. Rotmistrz umarł wskutek ran odniesionych. Policmajster nie został zraniony. Sprawca zbiegł. Zraniony został także jeden strażnik.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. św. Wojciecha liczba 15, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 6 lipca 1907.

Hotel George'a.

PP. J. Rozwadowski z Władek, M. Rosenstock ze Skałatu, A. Jełowicki z Szutrominiec, W. Jankowski z Rosochowańca, A. Podoski z Rossyi.

Hotel Europejski.

PP. W. Ulatowski z Podola ros., A. Werber z Borysławia.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 8 lipca

(bez kuponu bieżącego)

	płacą K	płacą h	żądają K	żądają h
	walutą koron.			
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	568	—	578	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	103	—	110	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	559	—	564	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	400	—	500	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	110	50	111	20
„ „ „ 4½ pr. „ los w 50 l.	100	—	100	70
„ „ „ 4 prc. „ 60 l. po 200 k.	96	—	96	70
„ kraj. 4½ pr. „ los w 51 l.	101	20	102	90
„ „ 4 pr. „ los w 57 l.	96	30	97	—
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	97	—	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41½ lat	97	—	—	—
4 pr. los w 56 lat	95	10	95	80
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97	80	98	50
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	100	50	101	20
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½ pr. (3 em.)	100	50	101	20
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	96	30	97	—
Kol. lokalne dtto 4 pr.	96	—	96	70
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	96	80	97	50
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	94	80	95	50
„ „ „ 4 konwen.	96	10	96	80
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	85	—	95	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	32	11	45
20 frankówka	19	10	19	30
100 rubli rossyjskich srebrnych	248	—	252	—
„ „ „ papierowych	251	20	253	20
100 marek niemieckich	117	50	118	10

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 6 lipca 1906.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	97 50	97·70
styczeń-lipiec	97·45	97·65
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	98·35	98·55
kwiecień-październik	98·45	99 65
Koronowa waluta.		
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	149·25	151·25
„ „ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	202·—	205·—
„ „ „ 1864 po 100 zł.	249·25	251·25
„ „ „ 1864 po 50 zł.	249·25	251·25
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	290·80	291·80
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	115·50	115·70
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	97·50	97·70
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	97·50	98·50
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	114·25	115·25
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	466·—	458·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	120·55	121·55
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	96·50	97·50
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	96·75	97·75
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	105·75	106·75
w złocie za 200 zł. 5 pr.	121·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	98·—	99·—
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	98·—	99·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	97·30	98·30
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	98·—	99·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	98·—	99·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	98·—	99·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	98·—	99·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	98·75	99·75
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	98·—	99·—
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	97·..	98·—
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	97·—	98·—
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	96.75	97·75
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	116·50	117·50
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	92·80	93·—
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	141·25	143·25
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	189·—	191·—
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	189·—	191·—
Koronowa waluta.		
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	96·—	—·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	92·40	93·40
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	104·50	105·50
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	93·50	94·50
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	101·55	102·55
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	95·25	96·26
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	97·50	98·50
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	96·50	97·50
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	91·—	101·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	183·90	184·90
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l 4 pr.	96·90	97·50
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	255·50	265·50
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	263·—	273·—
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	100·70	101·70
„ „ „ „ „ 4 pr.	98·—	99·—
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·—	112·—
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	100·—	100·60
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	96·—	97·—
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	94·65	95·65
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	98·—	99·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	97·35	98·35
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotne	101·25	102·25
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	100·—	101·—
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	96·—	97·—
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr.	98·—	99·—
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	99·20	100·20
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	113·—	114·—
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	113·—	114·—
Lolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	89·—	90·—
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	95·—	96·—
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	101·75	102·75
„ „ „ „ 1890 „ 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	20·25	22·25
Zakład kred. dla handl. i przem. 100 zł.	422·—	432·—
Clary 40 zł. m. k.	134·—	144·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	82·—	90·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	89·—	95·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	54·50	60·50
Koronowa waluta.		
Palfy 40 zł. m. k.	170·—	180·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	43·75	45 75
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	26·90	28·90
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	65·—	75·—
Salma 40 zł. m. k.	187·50	197·50
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	85·—	95·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	301·—	302·—
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3410·—	3417·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	649 25	650·25
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	748·—	749·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	562 —	565·—
Galic. banku hip. 200 zł.	571·—	572·—
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	105·—	111·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	434 50	435 50
„ Austro-węg. 1400 kor.	1811·—	1821·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	543·—	544·—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	241·50	242 50
Zivnosteńska banka 100 zł.	241·—	241·50
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	475·—	479·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	395·—	426·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5300·—	5330·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	416·—	426·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	560·—	562·—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lok. 400 kor.	—·—	365·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	995·—	997·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	725·—	732·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	541·—	544·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	558·50	589·50
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2605·—	2615·—
Schodnicy 500 kor.	510·—	520·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	426·—	428 —
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	257 —	261·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·57½	240·80
Paryż za 100 franków	95·67½	95·82½
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·77½	117 97½
Włoskie banki	95·70	95 85
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·65	95·77½
O. Waluty.		
Dukat cesarski	11·35	11·40
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·15	19 17
20-markówka	23·52	23·58
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·80	118·—
Włoskie banknoty za 100 lir.	95 75	95·95
Ruble	2·51¼	2·52¾

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 70.274 (5445 3—3)

Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo dostawy szutru na gościńce państwowe w kołomyjskim okręgu budowniczym w latach 1908, 1909 i 1910 odbędzie się 24 lipca 1907 w c. k. Starostwie w Kołomyi licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne szutru w roku 1908 dostawić się mającego wynoszą: 50.764 kor. 70 hal. za 11.070 m^3.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyż oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12 w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i we wadyum wynoszące 5% kwoty fiskalnej, z wyrażeniem cen jednostkowych nie tylko cyframi ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwem miejscu podać nazwę kamieniołomu lub szutrowiska i ofiarowaną cenę jednostkową bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem z podaniem adresu.

Oferty wnoszone być mają na każdy kamieniołom lub szutrowisko osobno, jeżeliby zaś oferta obejmowała kilka kamieniołomów lub szutrowisk, wtedy podać w niej należy ceny jednostkowe co do każdego kamieniołomu lub szutrowiska osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych kamieniołomów lub szutrowisk.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek dopiski zwrócone będą oferentowi zaraz przez komisyę przeprowadzającą licytacyę, po terminie licytacyi zaś nie będą przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, 1 lipca 1907.

L. cz. E. III. 369/7 (8) (5452 3—3)

Dnia 6 września 1907 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali licytacyjnej Nr. VI. odbędzie się licytacya a) realności lk. 764²/₄ objętej wyk. hip. l. 699/II. i b) realności bez lk. objętej wyk. hip. l. 986/II. wraz z przynależnościami, składającemi się ad a) z okien, śmieciarki, z parkanu, ryglówki i 6 szop, ad b) z 4 topol i parkanu.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione ad a) na 68.634 kor., a przynależności na 1069 kor. 19 hal., zaś ad b) grunt na 9570 kor., a przynależności na 68 32 hal.

Realności te, ze względu że stanowią jedną całość gospodarczą, sprzedane będą łącznie za jedną cenę wywołania.

Najwyższa oferta udzieloną zostanie na obie te realności w stosunku do ich cen szacunkowych.

Najniższa łączna cena obu tych realności wynosi sumę 45.638 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przejrzeć w godzinach urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w Oddziele III.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddział III.

Lwów, dnia 19 czerwca 1907.

L. cz. E. 367/7 (3) (5505)

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego w Kozłowie odbędzie się dnia 24 lipca 1907 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5 licytacya realności wiejskiej, objętej whl. 332 gminy Krasna wraz z chatą obszaru 1 morg 235□°.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 500 kor.

Najniższa cena wynosi 333 kor. 33 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszace się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu

niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Kozówa, dnia 8 czerwca 1907.

L. cz. E. 487/7. (5514)

Na żądanie Saula Kellera, kupca w Turce, odbędzie się dnia 30 lipca 1907 o godz. 10·30 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 licytacya a) połowy realności objętej lwh. 2263 ks. gr. gminy Turka, w skład której wchodzi jedynie parcela grunt. l. 7802 obszaru 34 ar. 46 m. i b) połowy realności objętej whl. 2272 ks. gr. tejże gminy, składającej się z parcel grunt. lk. 7783 do 7787 o łącznej powierzchni 44 ar. 09 m. kw. wraz z przynależnościami.

Nieruchomości, względnie części nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione na 450 kor., a to: połowa realności whl. 2263 na 200 kor., a połowa realności 2272 ks. gr. gm. Turka na 250 kor.

Najniższa cena wynosi zatem ad a) 133 kor. 33 hal., ad b) 166 kor. 67 hal., poniżej tych cen sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem się zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, biuro Nr. 2.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Turka, dnia 2 czerwca 1907.

L. cz. E. VIII. 1554/6 (10) (5535)

Na żądanie Jakóba Neumarkta w Żabnie jako kuratora chorego na umyśle Löbla Engelsteina, zastąpionego przez dr. Heskiego, adwokata w Krakowie, odbędzie się dnia 25 lipca 1907 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, przy ulicy św. Jana l. 22, sala II. piętro I. licytacya realności whl. 1813 lkons. 425 Dz. VIII. w Krakowie ul. św. Wawrzyńca l. or. 7 parcela budow. lkat. 2108 ze znajdującą się na niej dwupiętrową kamienicą i murowaną parterową oficyną, celem zniesienia współwłasności wraz z przynależnościami, składającemi się z 2 okiennic drewnianych i tablicy ze spisem lokatorów 1 dłużnika, 2 latarni blaszanych i 23 kluczów do drzwi.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 31.375 kor., przynależności zaś na 19 kor.

Najniższa cena wynosi 31.394 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tejże nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 49.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XIII.
Kraków, dnia 12 kwietnia 1907.

L. cz. E. 897/7 (7) (5552)

Na żądanie powiatowej kasy oszczędności w Śniatynie, zastąpionej przez dra Bosakowskiego odbędzie się dnia 29 lipca 1907 o godz. 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 6 licytacya realności obj. whl. 245 gm. Zadubrowce ocenionej na 1611 kor. 01 hal., a składajacej się z pbud. lk. 150/7 4 ar. 53 m.□ z chaty o jednej izbie sieni z kolecznią pgr. lk. 1415/2 rola 2 ar. 15 m.□ i pgr. lk. 1449/2 rola 35 ar. 79 m.□.

Najniższa oferta 1074 kor. 02 hal.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 9.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Śniatyn, dnia 28 czerwca 1907.

L. cz. E. 827/5 (7) 888/5 (7) (5498)

W niżej wymienionym sądzie w biurze Nr. 2 w domu p. Turzańskiego odbędzie się dnia 1 sierpnia 1907 licytacya następujących nieruchomości:

1) realności whl. 526 gm. Jezierzany, składającej się z pb. 246 na której stoi chata lepianka, słomą kryta, stodoła i szopa tudzież z pg. 68 ogród stanowiącej obszaru 19 ar. 03 m² ocenionej na 820 kor. o godzinie 8 rano;

2) połowy realności objętej whl. 533 ks. gr. gm. Szuparka składającej się z jednej parceli gruntowej o powierzchni 23 ar 20 m² i parceli budowlanej na której znajduje się chata lepianka słomą kryta ocenionej na 190 kor. o godz. 9 rano.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi ad 1) 547 kor., ad 2) 127 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, biuro Nr. 2 Oddział II.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Borszczów, dnia 29 czerwca 1907.

L. cz. E. 176/7 (7) (5507)

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego w Krościenku, zastąpionego przez dr. Władysława Zajączkowskiego, not. odbędzie się dn. 6 sierpnia 1907 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 Krościenku licytacya realności whl. 232 ks. gr. gm. Szczawnica wyz. wraz z przynależnościami, składającemi się z budynku o jednej izbie i sionce.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 70 kor., przynależności zaś na 40 kor.

Najniższa cena wynosi 73 kor. 33 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział II.
Krościenko, dnia 17 czerwca 1907.

L. cz. E. 730/7 (6) (5571 1—3)

Na żądanie Franciszka Żebrackiego w Ottyni odbędzie się dnia 25 lipca 1907 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 w Ottyni 1) licytacya 5/7 części realności whl. 384 ks. gr. gm. kat. Hołosków, składającej się z pbud. 297 i pgr. 945/5, 2) oraz 5/7 części realności lwh. 190 ks. gr. gm. kat. Mołodyłów. składającej się tylko z pgr. 803/25 wraz z przynależnościami, ;składającemi się z budynku mieszkalnego i dwóch obrogów.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę są ocenione ad 1) na 3009 kor., zaś nieruchomość ad 2) na 1689 kor., przynależności zaś na 612 kor.

Najniższa cena wynosi co do realności ad 1) 2006 kor., zaś co do realności ad 2) 1126 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które równocześnie się zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Ottynia, 14 czerwca 1907.

Ч. сп. E. 120/7 (3) (5474)

Едикт ліцитацийний.

На жаданє Товариства взаімного кредиту „Надія“ в Бережанах заступленого через адв. дра Чайковского в Бережанах відбуде ся дня 26 липня 1907 о годині 9 перед полуднем в суді нисше вименнім в бюрі ч. 5 ліцитация реальности сільскої обнятоі вик. гіп. ч. 322 громади Дібще враз з хатою и стодолою.

Недвижимість та виставлена на ліцитацію есть оцінена на 5600 кор.

Найнизша оферта виносить 3733 кор. 33 сот., понизше тоі ціни продаж не прийде до цїли.

Условія ліцитацийні, котрі ся нинішним затверджує і відносячі ся до тоі недвижимости документи (витяг табулярни, витяг катастральний, протоколи оцінення і т. д.) може кождий маючий охоту купна переглянути підчас годин урядових в тут- суді в бюрі ч. 5.

Такі права во виду котрих нинішна ліцитація булаби недопускаема, належить зложити до суду найпізнійше при визначенім терміні ліцитацийнім, інакше претенсиі того рода що до самоі недвижимости не моглиби бути вже з успіхом підношені.

Ті особи, для котрих які права або тягарі на повисшій недвижимости будьто тепер істнують, будьто в току поступованя ліцитацийного повстануть, повідомлювані будуть о дальших подіях того поступованя тілько через прибитя на таблици судовій, если не мешкають в окрузі тут. суду, а не вкажуть тут. судови повномочника для доручень в Козові замешкалого.

Ц. к. Суд повітовий, Відділ V.
Козова, дня 9 червня 1907.

Upadłości.

G. Zl. S. 12/7 (1) (5532 1—3)

Concursedict.

Das k. k. Kreisgericht in Tarnopol hat die Eröffnung des Concurses über das Vermögen des Pinkas Merlin, nichtprotocollirten Schnittwaarenhändlers in Tarnopol bewilligt.

Der k. k. Landes-Gerichtsrath Teodor Eichel wird zum Concurscommissär, Herr Dr. Joachim Binder, Adw. in Tarnopol, zum einstweiligen Masseverwalter bestellt.

Die Gläubiger werden aufgefordert, bei der auf den 17 Juli 1907, Vormittags 10 Uhr, bei diesem Gerichte, Zimmer Nr. 22, anberaumten Tagsatzung unter Beibringung der zur Bescheinigung ihrer Ansprüche dienlichen Belege über die Bestätigung des einstweilen bestellten oder die Ernennung eines anderen Masseverwalters und dessen Stellvertreters ihre Vorschläge zu erstatten und den Gläubigerauschuss zu wählen.

Ferner werden alle, die einen Anspruch als Concursgläubiger erheben wollen, aufgefordert, ihre Forderungen, selbst wenn ein Rechtsstreit darüber anhängig sein sollte, bis 1 Semptember 1907 bei diesem Gerichte nach Vorschrift der Concursordnung zur Anmeldung und bei der auf den 20 September 1907 Vormittags 10 Uhr ebendort anberaumten Liquidierungstagsatzung zur Liquidierung und Rangbestimmung zu bringen.

Gläubiger, welche die Anmeldungsfrist versäumen, haben die durch neue Einberufung der Gläubigerschaft und Prüfung der nachträglichen Anmeldung sowohl den einzelnen Gläubigern als der Masse verursachten Kosten zu tragen und bleiben von den auf Grund eines förmlichen Vertheilungsentwurfes bereits stattgehabten Vertheilungen ausgeschlossen.

Die bei der Liquidierungstagsatzung erscheinenden angemeldeten Gläubiger sind berechtigt, durch freie Wahl an Stelle des Masseverwalters, dessen Stellvertreters und der Mitglieder des Gläubigerausschusses, die bis dahin im Amte waren, andere Personen ihres Vertrauens endgiltig zu berufen.

Die Liquidierungstagsatzung wird zugleich als Vergleichstagsatzung bestimmt.

Die weiteren Veröffentlichungen im Laufe des Concursverfahrens werden durch das Amtsblatt der „Lemberger Zeitung“ erfolgen.

Gläubiger, die nicht in Tarnopol oder in dessen Nähe wohnen, haben in der Anmeldung einen daselbst wohnhaften Bevollmächtigten zum Empfange der Zustellung zu benennen, widrigenfalls auf Antrag des Concurscommissärs für sie auf ihre Gefahr und Kosten ein Zustellungsbevollmächtigter bestellt werden würde.

K. k. Kreisgericht, Abtheilung IV.
Tarnopol, am 4 Juli 1907.

L. cz. S. 4/6 (36) (5510)

W konkursie Jana Schröcka z Brzezinki wyznacza się audyencyę w sądzie powiatowym w Oświęcimiu na dzień 15 lipca 1907 o godzinie 10 przed południem, celem powzięcia przez wierzycieli uchwały ustalającej wynagrodzenie zarządcy masy.

Oświęcim, dnia 3 lipca 1907.
Komisarz konkursowy.

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. 61/7 (2) (5521)

Ogłoszenie.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na mocy §§ 489 i 493 p. k. i § 37 ust. pras., że treść artykułu umieszczonego w Nr. 14 czasopisma: „Jüdische Volksstimme“ z dnia 28 czerwca 1907 „Die Versammlung aufgelöst“ w ustępach 1) od „Genosse Hermann“ do „viel gewesen“ i 2) od „Solche Faulenzer“ do „Versammlung aufgelöst“ zawiera znamiona występku z §§ 300 i 491 u. k. tudzież art. V. ust. z 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dz. p. p. ex 1863, a zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma na dniu 28 czerwca 1907.

W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tego artykułu, a zabrany nakład ma być zniszczony.

Lwów, dnia 5 lipca 1907.

Ч. Pr. 62/7 (2) (5522)

Оголошенє.

В Імени Єго Величества Цїсаря!

Ц. к. Суд краєвий для справ карних у Львові рішив на підставі §§ 489 і 493 зак. кар. і § 37 зак. прас., що зміст артикулу уміщеного в числі 28 часописи „Свобода“ з дня 26 червня 1907 під написею: „Незвичайне цїсарске відзначенє для намістника Потоцкого“ в уступі від „Всї Русини“ до кінця містить в собі знамена провини з §§ 300 і 491 з. к. як також арт. V. уст. з 17/12 1862 Нр. 8 Дзд. ex 1863 і прото усправедливлена есть заряджена через ц. к. Прокуратора державного конфіската сеї часописи на дни 28 червня 1907.

В наслїдок того рішеня зборонене есть дальше ширенє того, артикулу а забраний наклад має бути знищений.

Львів, дня 5 липня 1907.

Konkursa.

L. 1284/pr. ex 1907. (5448 3—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia kilku posad c. k. leśniczych w obrębie c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr państwowych we Lwowie z systemizowanymi poborami rozpisuje się niniejszem konkurs.

Władza udzielająca posadę zastrzega sobie jednakże prawo przyjętego leśniczego w razie uznania go niezdolnym dla tej posady, lub gdyby pod innym względem mogom nie odpowiedział, po upływie pierwszego roku, który ma być rokiem próbnym, w krótkiej drodze ze służby wydalić, w którym to wypadku traci wydalony wszelkie z mianowania wypływające prawa.

W razie stałego przyjęcia wliczonym będzie czas próbny w czas służby.

Podania własnoręcznie pisane i zawierające dowody co do wieku, stanu, dotychczasowego zatrudnienia, znajomości języka polskiego i niemieckiego, jak też ewentualnie i ruskiego w słowie i piśmie, tudzież co do złożonego z dobrym postępem egzaminu rządowego dla pomocników w służbie leśnej i ochronnej i technicznej wnieść należy w drodze przepisanej do dnia 31 lipca 1907 do Prezydyum c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr państwowych we Lwowie.

Kompetenci należący do kategoryi uprawnionych wedle ust. z dnia 9 kwietnia 1872 (dz. p. p. Nr. 60 ex 1872) podoficerów mają swe zaopatrzone certyfikatami podania w razie pełnienia czynnej służby, wnieść za pośrednictwem c. i k. władzy wojskowej (wojskowej komendy lub zakładu) nienależący zaś do związku wojskowego uprawnieni podoficerowie za pośrednictwem odnośnego c. k. Starostwa.

Prezydyum c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr państwowych.

Lwów, dnia 21 lipca 1907,

C. k. Namiestnik
jako Prezydent c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr państwowych.
W zastępstwie:
Hirsch.

L. cz. 1638. (5446 3—3)

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Żywcu rozpisuje konkurs na posadę lekarza okręgowego w Ślemieniu.

Posada ta na razie prowizorycznie zostanie nadaną, a po roku prowizorycznej służby orzecze Wydział krajowy o jej stabilizacyi.

Do okręgu sanitarnego w Ślemieniu należą gminy: Gilowice, Kocoń, Kuków, Kuzów, Łas, Pewelka, Pewel ślemieńska i Ślemień.

Lekarz okręgowy pobierać będzie płacę wynoszącą rocznie 1200 koron, płatną z kasy Wydziału powiatowego w równych ratach miesięcznych po 100 koron z góry, oraz ryczałt na objazdy ustanowiony przez Wydział krajowy w kwocie 800 koron rocznie.

Chcący uzyskać posadę lekarza okręgowego, musi posiadać obok wymogów kwalifikacyjnych przepisanych w § 7 ustawy z dnia 2 lutego 1891 Nr. 17 Dz. u. kr. także dowód nieprzekroczonego wieku lat 40.

Lekarz okręgowy w Ślemieniu obowiązany będzie do utrzymania apteki domowej.

Odnośne podania należycie udokumentowane należy wnieść najpóźniej do dnia 10 sierpnia 1907 na ręce Wydziału powiatowego w Żywcu.

Z Wydziału powiatowego.
Żywiec, dnia 28 czerwca 1907.

L. 5266 (5487 3—3)

Celem obsadzenia jednego miejsca bezpłatnego w Małem Seminaryum we Lwowie przez ś. p. Jana Kucharskiego, byłego proboszcza ob. łać. w Trembowli fundowanego, Konsystorz Metropolitalny ob. łać. ogłasza niniejszem konkurs po dzień 31 lipca b. r.

Ubiegać się o to miejsce mogą chłopcy, którzy od ślubnych, uczciwych i ubogich, narodowości polskiej pochodzą rodziców; liczą najwięcej 13 lat wieku, a ukończyli z postępem celującym klasę 2-gą lub 3-cią gimnazyalną i dobrem cieszą się zdrowiem. Między zgłoszonymi mają pierwszeństwo podług postanowienia ś. p. fundatora synowie biednych, ale prawych urzędników prywatnych, między tymi zaś przy równych warunkach tacy, którzy udowodnią rodowód szlachecki.

Ubiegający się o to miejsce kandydaci powinni objawić szczerą chęć wstąpienia do stanu duchownego i podania swoje zaopatrzone w potrzebne świadectwa i dokumenta, a mianowicie: metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwo z ostatniego przynajmniej półrocza szkolnego i świadectwo zdrowia, ci zaś, którzy na szlacheckie powołują się pochodzenie także dokument, stwierdzający rodowód szlachecki, wnieść w terminie powyżej oznaczonym do Konsystorza Lwowskiego ob. łać.

Z Konsystorza
Metropolitalnego obrządku łacińskiego.
Lwów, dnia 2 lipca 1907.

L. 85933/II. (5523 2—3)

Konkurs.

Na posadę ekspedyenta przy c. k. Urzędzie pocztowym w Rabie wyżnej z poborami 3 klasy 2 stopnia i ryczałtem 580 kor. rocznie na służącego.

Podania należy wnieść do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie najpóźniej do 13 lipca b. r.

Lwów, dnia 29 czerwca 1907.

Lw. 53647 (5524 2—3)

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania na przeciąg nadchodzącego roku szkolnego 1907/8 jednego stypendyum w rocznej kwocie tysiąc sześćset (1600) koron z fundacyi stypendyjnej ś. p. Maksymiliana, Franciszka, Xawego Siemianowskich dla młodzieży polskiej oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem, którzy ukończywszy Akademię sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadania tegoż stypendyum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego najdalej do dnia 2 sierpnia b. r., a to: byli uczniowie c. k. Akademii sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże Akademii, inni uczniowie bezpośrednio.

Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwo z c. k. Akademii sztuk pięknych w Krakowie, względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej.

W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza się kształcić dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem II. półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu czyni postępy w obranym zawodzie.

We Lwowie, dnia 25 czerwca 1907.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
Piotrowski.

Kuratele.

G. Zl. P. 10/00 (80) (5424 3—3)

Edikt.

Es wird zur allgemeinen Kenntnis gebracht, das zufolge Entscheidung des k. k. Obersten Gerichtshofes in Wien vom 4 Juni 1907 Zl. 7624 dem Antrage des Roman von Krzysztofowicz um Verlängerungen der väterlichen Gewalt über dessen Tochter auf unbestimmte Zeit, keine Folge gegeben wurde.

K. k. Landesgericht, Abt. IV.
Czernowitz, am 21 Juni 1907

L. cz. P. 41/7 (5) (5444 3—3)

Edykt.

Za umysłowo chorego uznano Antoniego Nowakowskiego w Gajach.

Kuratorem jego ustanowiono Józefa Manaczyńskiego w Przemyślanach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Winniki, dnia 1 maja 1907.

L. cz. P. IX. 2/7 (8) (5431 3—3)

Edykt.

Za marnotrawcę uznano Karolę Chromika, syna Ludwika rolnika w Draganówce.

Kuratorem jego ustanowiono Antoniego Chodorowskiego w Draganówce.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.
Tarnopol, dnia 7 marca 1907.

L. cz. P. 22/7 (1) (5398 3—3)

Edykt.

Za umysłowo chorą uznano Maryę Buszkową w Muszynie.

Kuratorem jej ustanowiono Stanisława Buszka w Muszynie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Muszyna, dnia 12 stycznia 1907.

L. cz. P. 160/7 (11) (5469 2—3)

Edykt.

Za chorego na umyśle uznano Andrzeja Rąba w Krasnem.

Kuratorem jego ustanowiono Jana Rąba w Dębicy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Rzeszów, dnia 18 czerwca 1907.

L. cz. P. 106 7 (1) (5483 2—3)

Edykt.

Za chorą na umyśle uznano Reizię Wiesel z Żurawna.

Kuratorem jego ustanowiono Markusa Wiesla z Żurawna.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Żurawno, dnia 12 czerwca 1907.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. Prez. 1295 (18 P. 17) 5391 3—3)

Obwieszczenie.

Jego Ekscelencya Pan Prezydent c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie mianuje na mocy § 301 proc. karn. dla trzeciej dnia 16 września 1907 o godz. 9 rano rozpocząć się mającej zwyczajnej kadencyi posiedzeń Sądów przysięgłych na rok 1907 przy c. k. Sądzie obwodowym w Brzeżanach przewodniczącym Sądu przysięgłych Stanisława Miłaszewskiego, c. k. Prezydenta Sądu obwodowego a zastępcami przewodniczącego radców c. k. Sądu krajowego Marcelego Pileckiego, Edwarda Hermanowicza, dr. Fryderyka Jakubowskiego i Juliana Dawidowicza.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.
Brzeżany, dnia 29 czerwca 1907.

L. 321 (5485 3—3)

Ogłoszenie.

August Schmidt, adwokat w Jaworowie, zrzygnował z adwokatury, a substytutem jego zamianowany dr. Zygmunt Marynowski, adwokat w Jaworowie.

Z Wydziału Izby Adwokatów.
Przemyśl, dnia 22 czerwca 1907.

L. Prez. 1471 (18 P/7) (5428 3—3)

Jego Ekscelencya Pan Prezydent c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie mianował dla III. zwyczajnej dnia 16 września 1907 rozpocząć się mającej kadencyi posiedzeń sądu przysięgłych przy c. k. Sądzie obwodowym w Sanoku Prezydenta tegoż sądu, Kajetana Chylińskiego, przewodniczącym, a zastępcami jego radców sądu krajowego: Władysława Smólskiego, Joachima Tomaszewskiego, Józefa Paszkiewicza i Franciszka Ksawerego Brzozowskiego.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.
Sanok, dnia 1 lipca 1907.

L. cz. C. IV. 74/7 (1) (5500)

Edykt.

Przeciw Menasche Schindlerowi recte Bergmannowi i Sarze Schindler recte Bergmannowej, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Brzesku przez Izraela Mendla 2im Königsbucha pozew o 330 kor. 94 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 26 sierpnia 1907 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw Menasche Schindlera recte Bergmanna i Sary Schindler recte Bergmann ustanawia się pana dr. Piotra Górskiego adw. w Brzesku, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie swych kurandów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Brzesko, dnia 26 czerwca 1907.

L. cz. I. 216/7 (2) (5496)

Edykt.

Przeciw Julii Iwanyk z Smolnika której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Baligrodzie przez Matwija Kawielicza z Smolnika pozew o uznanie prawa własności i oddanie w posiadanie pgr. lk. 5378/1 w Smolniku.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 30 sierpnia 1907 godz. 9 przed południem.

Celem strzeżenia praw Julii Iwanyk ustanawia się pana Teodora Glixellego c. k. notaryusza w Baligrodzie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Julię Iwanyk w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona sama w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Baligród, dnia 4 lipca 1907.

L. cz. C. I. 168/7 (1) (5539)

Edykt.

Przeciw Mikołajowi Gudzio, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Dobromilu przez Katarzynę Gudzio zam. Kinasz pozew o przypuszczenie do współposiadania i zniesienie współwłasności przez rozdział fizyczny.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 11 lipca 1907 godz. 10 przed południem do tego sądu sala rozpraw cywilnych.

Celem strzeżenia praw Mikołaja Gudzio ustanawia się pana dr. Szamińskiego, adwokata w Dobromilu, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Dobromil, dnia 2 lipca 1907.

L. cz. C. 123/7 (1) (5542)

Edykt.

Przeciw nieobecnym Szymonowi Fedorydze, Janowi Sroce i Tymkowi Sroce przedtem w Białej wodzie, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Krościenku przez Maryannę Wasylakową i Spól. pozew o uznanie prawa własności do realności lwh. 249 zpn. i intabulacyę.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 13 lipca 1907 o godzinie 9 przed południem w tym sądzie sala Nr. 3.

Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się dr. Władysława Zajączkowskiego notaryusza w Krościenku, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Krościenko, dnia 28 czerwca 1907.

L. cz. C. I. 141/7 (2) (5512)

Edykt.

Przeciw Wasylowi Kudłak, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sieniawie przez Iwana Kudłaka pozew o uznanie własności 1/3 części realności whl. 256 gm. Dobra.

Na podstawie pozwu wyznaczono termin do rozprawy na dzień 31 sierpnia 1907 8 rano, biuro 2.

Celem strzeżenia praw Wasyla Kudłaka ustanawia się pana Iwana Dudę w Dobrej, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie tegoż w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Sieniawa, dnia 28 czerwca 1907.

L. cz. C. I. 158/7 (1) (5551)

Edykt.

Przeciw Józefowi Fudalemu synowi Marcina, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Pruchniku pozew przez Józefa Baranowskiego z Pruchnika wsi pozew o zapłacenie 125 kor. zpn.

Na podstawie wniesionego pozwu wyznacza się audyencyę na dzień 2 września 1907 o gozinie 10 rano, biuro Nr. 12.

Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu ustanawia się pana Emila Müllera c. k. notaryusza w Pruchniku, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Józefa Fudalego syna Marcina w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Pruchnik, dnia 1 lipca 1907.

L. cz. C. I. 153/7 (1) (5549)

Edykt.

Przeciw Michałowi Bachowi i tow. z Węgierki, którego miejsce pobytu nie jest znane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Pruchniku pozew przez Salamona Drillmana z Pruchnika o zapłacenie 280 koron zpn.

Na podstawie wniesionego pozwu, wyznacza się audyencyę na dzień 2 września 1907 o godz. 8 i pół rano, biuro Nr. 12.

Celem strzeżenia praw niewiadomego obecnie z miejsca pobytu Michała Baka, ustanawia się p. Józefa Włocha, gospodarza z Węgierki, kuratorem.

Tenże kurator będzie zastępywać Michała Baka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Pruchnik, dnia 25 czerwca 1907.

L. cz. C. I. 155/7 (1) (5550)

Edykt.

Przeciw Janowi Szczerbie z Węgierki i tow., którego miejsce pobytu nie jest znane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Pruchniku przez Abrahama Dawida 2im Zippera z Pruchnika pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 10 i 40 gminy Węgierka.

Na podstawie wniesionego pozwu wyznacza się audyencyę na dzień 4 września 1907 o godzinie 9 przed południem, biuro Nr. 12.

Celem strzeżenia praw niewiadomego obecnie z życia i miejsca pobytu Jana Szczerby, ustanawia się pana Emila Müllera, c. k. notaryusza w Pruchniku, kuratorem.

Tenże kurator będzie zastępywać Jana Szczerbę w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi i pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Pruchnik, dnia 27 czerwca 1907.

L. cz. Prez. 956 (20 D/7) (5410 2—3)

E D Y K T.

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że w tusądowym depozycie znajdują się przechowane na rzecz nieznanych z życia i miejsca pobytu właścicieli, — od lat przeszło 30 — następujące depozyta:

L. porząd.	Nazwa masy	Artykuł dziennika depoz.	Rodzaj efektu	Wartość K.	Wartość h.
1	Tekla Chodyniecka i Józef Krajewski	423/860	Książeczka Kasy oszczędności miasta Tarnopola Nr. 807	2902	24
2	Józef Dziakowski vel Dyakowski	55/861	Obligacya pożyczki kraj. Nr. 17995 na	200	—
			Książeczki Tarn. Kasy oszczędności Nr. 42, 840, 2864, 7603, 2425, 5270,	328	79
			Gotówka	88	46
3	Jan hr. Koziebrodzki a właściwie Schulim Seidmann	348/866	Gotówka	451	48
4	Br. Löwenöhr	56/861	Książeczka Kasy oszczęd. miasta Tarnopola	1376	57
			i gotówka	11	—
5	Marya Małachowska	501/868	Gotówka	267	12
6	Józef Podwysocki, Mikołaj Czyżowski, Wolf Safir, Józef Kanisz, Klemens Bocheński wierzyciele hipot. sprzedanej realności bez Nr. i tejże poprzedni właściciel Seweryn Wszelaczyński	544/865	Gotówka	656	—
7	Wierzyciele hipot. realności l. 638 i 1158 w Tarnopolu przedtem Maryi Drozdowskiej własnej	215/871	Książeczka Kasy oszczęd. miasta Tarnopola Nr. 26801 na	2121	24
8	Wierzyciele na dobrach Wygnanka hipotekowani tudzież Józef i Eleonora Mizuńscy	445/869	Książeczka Kasy oszczędności miasta Tarnopola Nr. 4785	537	48
		174/870	Księżeczka Kasy oszczędności miasta Tarnopola Nr. 3805	2892	15
			Papiery na	3449	63

Wzywa się wszystkich nieznanych właścicieli powyższych depozytów, aby w przeciągu roku 6 tygodni i 3 dni — pretensye swe do takowych wylegitymowali, gdyż po bezskutecznym upływie tego terminu — depozyta powyższe jako przepadłe uznane i c. k. Skarbowi Państwa wydane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnopol, dnia 22 czerwca 1907.

L. Prez. 1027 (18/7) (5465 1—3)

Obwieszczenie.

Pan Prezydent lwowskiego wyższego sądu krajowego zamianował na mocy § 301 pk. dla trzeciej zwyczajnej dnia 9 września 1907 o godzinie 9 przed południem rozpoczynającej się kadencyi posiedzeń sądów przysięgłych przy c. k. sądzie obwodowym w Stryju przewodniczącym Prezydenta c. k. sądu obwodowego dr. Marcelego Misińskiego, a zastępcami przewodniczącego c. k. Radcę sądu krajowego wyższego Artura Aulicha i Radców sądu krajowego Jakóba Löbensteina, Leona Maxymowicza, Filemona Latoszyńskiego, Franciszka Buczyńskiego, Włodzimierza Łukawieckiego i Karola Vinzenca.

Stryj, dnia 4 lipca 1907.

L. cz. Cg. I. 191/7 (3) (5462)

Przeciw nieobecnemu Fedkowi Ciupak przedtem w Makuniowie wniósł Oleksa Kowal prywatyzujący w Makuniowie przez adw. dr. Landaua w Sądowej Wiszni skargę o własność gruntu.

Ustną rozprawę wyznaczono na 27 sierpnia 1907, godzina 10 przed południem biuro Nr. 12.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem adwokat dr. Eliasz Mantel w Przemyślu będzie go zastępywał, dopokąd się w sądzie nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd obwodowy.

Przemyśl, dnia 16 czerwca 1907.

L. cz. Cw. 549/7 (1) (5461)

Edykt.

Przeciw Janowi Królowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu przez Szymona Kemplera w Nowym Sączu pozew o wydanie nakazu zapłaty sumy 2000 koron.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty 30 czerwca 1907 Cw. 549/7 (1).

Celem strzeżenia praw Jana Króla ustanawia się pana dr. B. Silbermanna adw. w Nowym Sączu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Jana Króla w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopoki oni w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Nowy Sącz, dnia 30 czerwca 1907.

do L. Nam. 81.674-VI./A. (5577)

Obwieszczenie.

Przeciętna cena targowa mięsa wieprzowego w miesiącu czerwcu b. r. mająca służyć według ustawy z 7 września 1905, Dz. p. p. Nr. 163 i 164 za podstawę do wymiaru odszkodowania ze Skarbu państwa za świnie rzeźne (Schlachtschweine) wybite na podstawie wymienionej ustawy w miesiącu lipcu 1907 wynosi 1 kor. 14 hal. za kilogram.

Co się podaje do publicznej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 5 lipca 1907.

L. cz. C. III. 73/7 (5562)

Edykt.

Przeciw Annie 1. śl. Oluszczak 2. śl. Dziapka, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Baligrodzie przez Helenę Wajda pozew o 300 kor, zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 11 lipca 1907 o godzinie 8 przed południem.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana Matwija Oluszczaka w Baligrodzie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Baligród, dnia 4 lipca 1907.

Amortyzacye.

L. cz. T. 11/7 (2) (5425 3—3)

Edykt.

C. k. sąd obwodowy w Kołomyi wzywa posiadacza książeczki Kasy oszczędności w Kołomyi Nr. 24.688 na 44 kor. opiewającej, by do 6 miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu w gazecie urzędowej rzeczoną książeczkę wkładkową w tutejszym sądzie zgłosił i przedłożył tem pewniej, ileże po bezskutecznym upływie tego czasokresu książeczka ta za umorzoną i pozbawioną mocy prawnej będzie uznaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Kołomyja, dnia 9 czerwca 1907.

L. cz. T. 43/7 (2) (5457 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Herscha Frechtera, kupca w Monasterzyskach, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej galicyjskiej kasy oszczędności Nr. 25376 na kwotę 1300 kor. i na nazwisko „Hersch Frechtel opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby się zgłosił ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“ w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 31 maja 1907.

Spadki.

L. cz. A. 79/7 (4) (5439 3—3)

Edykt

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym.

C. k. Sąd powiatowy w Nowemsiole zawiadamia, że dnia 24 lutego 1907 w Hołoszyńcach zmarła Tekla Janczak bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Antoszki Koper i Dmytra Janczak nie jest znanem, przeto wzywa się ich, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego zgłosili się w tutejszym sądzie i wnieśli oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnych ustanowionym kuratorem Janem Czuban.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Nowesioło, dnia 21 marca 1907.

L. cz. Firm. 142 7 (5321 2—3)

C. k. sąd obwodowy Oddział IV. jako handlowy w Nowym Sączu ogłasza, że na walnem zebraniu członków Spółki oszczędności i pożyczek w Łącku, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką w dniu 18 marca 1907 odbytem uchwalono zmienić § 63 statutu w ten sposób, że ogłoszenia publiczne spółki mają być umieszczane w czasopiśmie dla spółek rolniczych zamiast w Związku chłopskim.

Nowy Sącz, d. 8 czerwca 1907.

Firmy.

L. cz. Firm. 123/7 Rg. A. 15 (5241 3—3)

Wpis do rejestru handlowego Odd. A.

Do rejestru handlowego Odd. A. należy wciągnąć:

Siedziba firmy: Grybów.

Brzmienie firmy: Zorn, Goldberger und Kohn.

Przedmiot przedsiębiorstwa: prowadzenie tartaku parowego w Kąclowej i handel drzewa.

Forma spółki: jawna spółka handlowa.

Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Abraham Zorn, właściciel tartaku w Kąclowej, Dawid Goldberger i Emil Kohn, właściciele realności i przemysłowcy w Grybowie.

Do zastępstwa firmy są uprawnieni spólnicy tylko razem.

Podpis firmy: pod napisanem lub stampilą wyciśniętem brzmieniem firmy podpisy wszystkich spólników.

Dzień wpisu: 4 czerwca 1907.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 1 czerwca 1907.

L. cz. Firm. 515 Stow. I. 43 (5238)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych:

Siedziba stowarzyszenia: Kraków.

Brzmienie firmy: „Powszechny zakład kredytowy w Krakowie, stowarzyszenie zarejestrowane z odpowiedzialnością ograniczoną“.

1. Członkowie dyrekcyi wystąpili: Zygmunt Resch.

2. Członkowie dyrekcyi wybrani: Józef Weinberger, budowniczy w Krakowie, jako zastępca członka dyrekcyi.

C. k. Sąd krajowy, jako handlowy, Oddział III.

Kraków, dnia 7 czerwca 1907.

L. cz. Firm. 85/7 stow. I. 34 (5365)

Obwieszczenie.

Należy wpisać w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie:

„Towarzystwo tkaczów w Korczynie pod opieką św. Sylwestra, stowarzyszenie zarejestrowane z poręką dwukrotnego udziału“, że w miejsce usuniętych przez Radę nadzorczą Towarzystwa członków zarządu pp. Antoniego Mięsowicza, Macieja Jórasza i Antoniego Jonakowskiego walne Zgromadzenie odbyte w dniu 5 maja 1907 wybrało Dyrektorem czyli Przewodniczącym p. Wojciecha Goneta, właściciela realności w Korczynie, kasyerem p. Ludwika Patlę, właściciela realności w Korczynie i magazynierem p. Józefa Zycha, właściciela realności w Korczynie, którzy podpisywać będą firmę Towarzystwa w ten sposób, że pod wyciśniętą stampilią zawierającą brzmienie firmy położą swe podpisy p. Wojciech Gonet z p. Ludwikiem Patlą albo p. Wojciech Gonet z p. Józefem Zychem albo p. Ludwik Patla z p. Józefem Zychem.

Data wpisu: 19 maja 1907.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 19 maja 1907.

Doniesienia prywatne.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.   Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.